Nr. 224. Lwów. — Niedziela dnia 2 października. Rok 1887.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.
Cena prenumeraty:
We Lwowie bez dostawy: Miesięcznie — zł. 75 ct. Kwartalnie 2 „ 25 „ Półrocznie 4 „ 50 „ Rocznie 9 „ — „
Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.
Na prowincji z przesyłką pocztową: Miesięcznie . 1 zł. Kwartalnie . 3 „ Półrocznie 6 „ Rocznie . . 12 „
Numer kosztuje 4 centy.
Prenumerata datować może od każdego dnia, ale kończyć się winna z końcem bądź miesiąca, bądź kwartału, bądź półrocza, bądź roku. Pp. prenumeratorowie raczą przeto obliczać nadsyłaną kwotę w ten sposób, aby wystarczyła równo po koniec któregokolwiek z powyżej wskazanych terminów.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „PRZEGLĄDU" we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej, L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie nie jest dopuszczalna.
Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.
Miejscową prenumer. we Lwowie przyjmują: Trafika p. J. Ważnego, przy ul. Czarnieckiego l. 2. Trafika przy ul. Karola Ludwika l. 5. Trafika przy ul. Ossolińskich (obok Łazienek Dianny) Biuro Dzienników, przy ul. Karola Ludwika. l. 21.
Rekopismów Redakcja nie zwraca.

Dziś: B. 18 po św. N. P. M. Róż. Jutro: Kandyda Męcz.
Adres Redakcji i Administracji: Ulica Sykstuska L. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.
Wschód słońca g. 6 m. 6·0 Zachód „ 5 „ 30·0
Długość dnia g. 11 m. 24·0 Ubyło dnia 4·0 min.

Przegląd polityczny.

Zakaz używania języka polskiego w wielkopolskich szkołach ludowych wyszedł wprost z kancelarji królewskiej, zatem według zasadniczych ustaw prawomocność tego rozporządzenia nie ulega kwestji i nawet proste krytykowanie jego jest nadzwyczajnie utrudnione, bo dozwolone tylko o tyle, o ile nie przekracza akademickiego rozważania skutków jego ze stanowiska pedagogicznego. Polityczna strona kwestji nie powinna być dotykana. Jest to naturalnie bardzo radykalny sposób na niemiłą opozycją, ale czy zgodny z duchem konstytucji choćby nawet tylko krzyżackiej, o tem ani wątpić nie można: oczywiście, jest złamaniem konstytucji, nie pierwszem i już w Niemczech w ostatnich dwu latach i niestety — nie ostatniem.

Właściwe znaczenie tego rozporządzenia, albo tego ukazu — jak go bardzo trafnie nazwano w Poznańskiem z rosyjska — nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnione. W jednych okręgach szkolnych inspektorowie wydali instrukcje, w których wyraźnie powiedziano, że „odtąd tylko w godzinach religji wolno po polsku wykładać i mówić", a zatem w tych okręgach zrozumiano ukaz tak, że tylko znosi wykłady języka polskiego jako nauki; natomiast w innych szkolnych okręgach inspektorskie instrukcje nakazują nawet pacierza uczyć po niemiecku. Może ta niezgodność wynika z początkowego nieporozumienia się urzędników, w skutek czego każdy z nich pod ów ukaz podkłada swe osobiste intencje, a może też owa niezgodność stąd pochodzi, że rozmiary, w jakich ukaz ma być zastosowany, zostawiono dowolności inspektorów, aby snadniej mogli uwzględniać miejscowe okoliczności, bo nie wszędzie w Poznańskiem dziatwa jest jednakowo oswojona z niemieckim językiem. Kwestja to zatem jeszcze nie wyjaśniona, obawiamy się jednak, że się wyjaśni jak najgorzej dla nas, a do takiego mniemania uprawnia nas fakt następujący.

Berlińskie stowarzyszenie katolicko-publicystyczne, mające bardzo dobre informacje i bardzo ostrożne w podawaniu wiadomości, rozsyła do wszystkich katolickich pism na całej kuli ziemskiej hektografowane komunikaty. Nie zdarzyło się nam jeszcze ani razu zauważyć, żeby wiadomość udzielona owymi komunikatami okazała się błędną. Otóż właśnie dziś otrzymaliśmy taki hektografowany list, a w nim czytamy: „Obawiam się, że zupełne wygnanie ojczystego języka napełni polskich rodziców i dzieci jeszcze większym wstrętem do szkoły, którą już oddawna uważają całkiem słusznie za brzydki środek germanizacyjny. Rozporządzenie królewskie stanie się powodem ciężkiego zatargu z sumieniem, bo jak się ze wszystkiego zdaje, dążeniem jest, aby dzieci polskie zapomniały nawet Boga chwalić w ojczystym języku".

Kończąc dziś o tej kwestji, przytaczamy ostatnie wiersze owej hektografowanej odezwy: „Duchowieństwo dyecezji poznańskiej będzie zmuszone udzielać naukę przygotowawczą do św. spowiedzi jak missjonarze w krajach poznańskich! dla rodziców zaś wypływa święty obowiązek kształcenia dzieci bodaj pokryjomu w języku polskim; ale czy im wolno będzie to robić, czy za to nie będzie srogich kar? Oto do czego doszło w Prusach!"

Ostatnie propozycje tureckie, czynione jakoby petersburskiemu gabinetowi w sprawie bułgarskiej są jak się zdaje mytem. W żadnym gabinecie nic o nich nie wiedzą, a rząd rosyjski tak się zachowuje, jak gdyby sprawa bułgarska całkiem dlań nie istniała. Znany rosyjski dyplomata, piszący do *Pol. Corr.* zaznacza w ostatnim liście, że w Petersburgu nic nie wiedzą o propozycjach tureckich, a natomiast są pewni, że na konferencji we Friedrichsruhe postanowiono koniecznie dążyć do pokojowego załatwienia bałkańskich trudności, co bardzo dobre wrażenie sprawiło w nadnewskich rządowych sferach, bo one, zgodnie z opinią cara, są przekonane, że Rosji nie uchodzi z bronią w ręku dochodzić swych praw w Bułgarji, a z drugiej strony oświadczyły już dawno całej Europie, że pokojowe załatwienie sprawy bułgarskiej jest możliwe tylko przy całkowitem uwzględnieniu rosyjskich żądań. Skoro zatem do takiego załatwienia rzeczy postanowiono dążyć we Friedrichsruhe, więc znaczy, uznano słuszność rosyjskich wymagań. Petersburg w tych nadziejach może się bardzo zawieść, boć zawsze niewzruszona stoi zagadka: jak samą Bułgarję zmusić do posłuchu i uległości? Chyba orężnie, a dla Rosji to „nie uchodzi", dla Turcji niepotrzebne i arcyniebezpieczne, a dla innych państw koniec końców obojętne.

Ta sama *Pol. Corr.* donosi jednocześnie z Londynu, że Turcja prawdopodobnie nie robiła żadnych propozycyj, a tylko pogłoskę o nich puściła dla zbadania, jak też one byłyby przyjęte w różnych państwach. To bardzo możliwe, bo zupełnie odpowiada dyplomatycznej metodzie Porty macania wszystkiego po ciemku — czułkami.

W Serbji odbywają się teraz wybory do skupczyny i wypadają pomyślnie dla rządu p. Ristica, co przecież tak naturalne, jak tylko być może, bo przecież p. Risticz jest człowiekiem praktycznym i umie władzy zażywać.

O wypadku na granicy francuzko-niemieckiej dziś zupełna cisza. Ponieważ wynik śledztwa francuskiego nie zgadza się z wynikiem niemieckiego śledztwa, przeto komisje znów pojechały na grunt dla ponownego zbadania sprawy, a dla uspokojenia Francuzów znów ogłoszono, że hrabia Herbert Bismark imieniem ojca zapewnił zastępcę francuzkiego ambasadora, iż Niemcy z pewnością dadzą satysfakcję, jeśli po ich stronie okaże się wina. Jakże się ona ma jeszcze okazać? Dajmy na to, że Francuza zabito na niemieckiej ziemi, ale czyż wolno bezkarnie zabijać niewinnych ludzi?

Korespondencje.

Wiedeń 29 września.

(□) W obec zabagnienia sprawy bułgarskiej, czyli w obec tego, że krater wulkanu wschodniego jest na razie zatkany, tak że zaledwo nieco dymu przepuszcza, wypada zastanowić się nad pytaniem na czem polega obecnie nadzieja pokoju i jaką trwałość można mu wróżyć.

Więc w pierwszej linji trzeba zwrócić uwagę na stosunek, nazwany przymierzem między Austrją i Niemcami, do którego należą i Włochy. Stosunek ten nie jest terminowym, nie obowiązują żadne termina jego trwania, lub wypowiedzenia; przestałby istnieć sam przez się, gdyby interesa tych państw weszły ze sobą w kolizję. Znaczenie stosunku (entente) tego polega właśnie w tem, że opiera on się na wspólnym interesie. Dla każdego z tych państw jest pokój potrzebnym, niemal niezbędnym, nadto zaś znane stypulacje na wypadek zewnętrznych niebezpieczeństw nawzajem te państwa bronią, zapewniając im ewentualną pomoc i gwarantując *status quo* ich posiadłości. Zupełnie zatem mylne były wiadomości donoszące, jakoby stosunek potrójny na lat pięć został odnawiany. Nie potrzebuje on być wcale odnawianym, jest i tak długo będzie, ażby się ogólne położenie zupełnie zmieniło, albo też osobiste usposobienie i dążenia panujących. Jak zaś stoi rzecz, szczegółowo pod względem stosunku Austrji i Niemiec, jest to po zjeździe we Friedrichsruhe zupełnie jasno określonem.

Co do ogólnej tendencji pokojowej zupełna zgodność; co do szczegółów, jak n. p. sprawa bułgarska, zdarzają się i muszą się zdarzać różnice zdań, z czego nie wynika różnica stanowisk. Zawsze zatem w takim razie porozumienie nastąpić musi drogą kompromisu. Sprzymierzeńcy mają swobodę ruchów atoli aż do pewnej granicy. Granicą tą jest zagrożenie jednego alianta, lub zagrożenie celu aliansu, którym jest pokój. Wtedy wspólna obrona obowiązuje. Więc n. p. w sprawie bułgarskiej oba państwa zachowują się jak te każde z nich za potrzebne dla siebie uznaje. W zachowaniu ich mogą zachodzić różnice, lecz to muszą być usunięte w chwili gdyby zaszedł jeden z powyżej określonych wypadków. Więc taki stosunek potrójny, a w jego ramach osobny podwójny jest ciągle, bez zmiany, niezmiernie silną gwarancją pokoju. Żadne państwo nie puści się na impresy hazardowne jak długo ten stosunek trwa. Trwać zaś będzie on długo, gdyż Niemcy bez tego związku narażone byłyby na najazd nieprzyjaciół z dwóch stron, Austrja na starcie z Rosją, Włochy na ewentualne starcie z Francją, a nadto król i rząd widzą w związku oparcie przeciw zamachom irredenty, która jest republikańską i socjalistyczną. Oprócz tego stosunku istnieją nadto jeszcze inne, luźniejsze, ale również z natury rzeczy wynikające. Takimi są stosunek serdeczny między Włochami i Anglją, która zawsze Włochy protegować będzie przeciw Francji, oraz przywrócony najlepszy stosunek między Austrją i Anglją. Zachodzi między niemi solidarność wielu interesów, a np. w sprawie bułgarskiej idzie Anglja niezmiennie ze środkowemi państwami. Te ostatnie dwa stosunki nie są określone żadnym paktem, żadnem nawet ustnem porozumieniem, lecz są tego rodzaju, że w chwili gdyby się potrzeba okazała mogłyby od razu, bez żadnej trudności przyjąć formę przymierzy.

Tym sposobem izolowanemi są Francja z jednej, Rosja z drugiej strony. Naturalny to prąd, że wzajemne popieranie się tych państw przez ich dyplomację kultywowane, że głos ogólny domaga się przymierza. Łączy te państwa antagonizm do Niemiec, lecz po za tem dzieli je wszystko: usposobienie, cywilizacja, tradycja, forma rządu. Musiałaby cała Europa stanąć w ogniu, żeby tendencja zawarcia przymierza zwyciężyła przeciwieństwa, które te państwa dzielą. Tymczasem jest pomiędzy niemi entente natury ogólnikowej, luźnej, która pokojowi zagrażać nie może.

Z takiej sytuacji długo jeszcze Bułgarja korzystać będzie; zewnętrznego nacisku zbrojnego od nikogo obawiać się nie potrzebuje, a zapewne najmniej od Turcji.

W delegacjach wspólnych, które się 26 października zbiorą, będzie miał tego roku hr. Kalnoky zdaje się pozycję nader wygodną. Mowa tronowa w Peszcie mogła też powołać się na współdziałanie pokojowe z tymi czynnikami, które mają ten sam cel.

Są to obliczenia pewne, ale ludzkie, a ileż razy już i za naszych czasów widzieliśmy, że i najpewniejsze obliczenia chybiają, a że niespodzianki są objawem częstym.

Za dzisiaj odpowiadać można, za jutro n i k t.

Gałac 27 września.

(J. J.) Bułgarska patrjotyczna liga liczy przy wyborach na zwycięztwo na całej linji i podobno wcale się nie zawiedzie. Daje się przytem spostrzegać objaw niewytłómaczony, że opozycja grawitująca ku Rosji ma stalszy grunt pod nogami w Bułgarji wschodniej, jak w zachodniej i jak w Rumelji. Może to stąd pochodzi, że w okolicach nadmorskich więcej przebywa kupców rosyjskich i w ogóle ludność tych okolic ma większe z Rosją stosunki, niż inne strony księztwa. A może też — jak niektórzy twierdzą — tu łatwiej dochodzi „wędrujący" rubel. Jakkolwiekbądź, chłodniej witano p. Stojanowa w Warnie, Szumli i Bazardżyku, jak w Tirnowie i Sliwnie.

Rumuńskie dzienniki powtórzyły nie wiem z jakich niemieckich gazet następującą wiadomość: „Monsignor Manini, biskup rzymsko-katolicki, rezydujący w Filipopolu, a będący delegatem papiezkim w Bułgarji i Rumelji, otrzymał dokładną instrukcję z Watykanu jak ma postępować dla połączenia bułgarskiej cerkwi z Apostolską Stolicą. Zbliżenie to ma nastąpić na takim fundamencie: oto Papież będzie uznaną głową bułgarskiej cerkwi, do aktu wyznania wiary będzie wprowadzony wyraz *filioque*, dogmat niepokalanego poczęcia przyjmie cerkiew bułgarska, całe nabożeństwo będzie się odbywało po bułgarsku i duchowieństwo — jak dotąd — będzie i nadal żonate.

Wszystko to od początku do końca jest wymysłem, jak to mi mówił przejeżdżający tędy do Stambułu dostojnik kościelny z Rzymu. Papież nie rozpocząłby takiej akcji w chwili, w której ta akcja miałaby cechę prowokacyjną i mogłaby wywołać interwencję, a w każdym razie jeszcze bardziej powikłałaby sprawę bułgarską, czego oczywiście nikt, a więc i Papież nie życzy.

Prawdą jest to tylko, że Bułgarzy inteligentni coraz poważniej zastanawiają się nad pożytkiem, jakiby im przyniosła Unja i że ks. biskup Manini życzliwą postawą wobec ks. Ferdynanda i wobec usiłowań bułgarskich zdobył sobie wielki mir w całem księztwie i taką kapłańską powagę, że nań się ogląda nawet prawosławne duchowieństwo.

W sprawie „Banku Ziemskiego."

Sprawa Banku ziemskiego w Poznaniu wstąpiła obecnie w nową fazę. Ogłoszone w ciągu ostatnich dni sprawozdanie komisji, wybranej przez zjazd prawników i ekonomistów, dotyka w sposób fachowy wszystkich ważniejszych punktów, które przy sprawie Banku ziemskiego należy mieć na uwadze i stawia jasno kwestję, dlaczego bank ten ma rację bytu, dlaczego założonym i jak prowadzonym być powinien.

Bezwątpienia potrzebnem było obecnie takie oświadczenie, bo tak nieznajomość ekonomicznych i społecznych stosunków Poznańskiego i Prus Zachodnich, jak mylne informacje, które o zamierzonej działalności Banku ziemskiego szerzono, dalej nieodpowiednie traktowanie tej sprawy przez wielu niepowołanych, wreszcie pesymistyczne zapatrywanie się tak na położenie rolnictwa, jak na wszelką naszę działalność, oraz sensacyjne wiadomości, nieraz umyślnie a bezpodstawnie przez obce źródła szerzone — to wszystko złożyło się na przedstawienie się ogółowi sprawy Banku ziemskiego w świetle niekorzystnem. Wobec tego też ogłoszenia i zabiegi inicjatorów Banku ziemskiego napotykały na trudności i nie odniosły dotąd takiego skutku, jakiego ze względu na ważność sprawy i jasny program instytucji można się było spodziewać i pragnąć. I dlatego potrzebnem tu było wyjaśnienie ze strony fachowej, kompetentnej, bezpośrednio niezinteresowanej, a za wyjaśnienie takie może służyć pod wielu względami wspomniane sprawozdanie komisji zjazdu prawników i ekonomistów, które na końcu podajemy.

W uzupełnieniu tego sprawozdania nadmienić należy nasamprzód, że własność większa w obrębie cesarstwa niemieckiego dotkliwiej była wystawioną na straty wśród obecnego przesilenia, niż ta własność w innych dzielnicach. Złożyło się na to wiele powodów, a mianowicie zaprowadzenie złotej waluty w Niemczech, które podrażając pieniądz, obniżyło ceny i przez to dotkliwie powiększyło ciężar stałych opłat i zobowiązań. Równocześnie począł się w Niemczech ogromny ruch przemysłowy, budowano masę nowych linji kolei żelaznych, powstawały liczne fabryki, popyt na robotnika wzrastał znacznie, robotnicy nasi szli tysiącami do Saksonji, Westfalji i t. d. i rolnictwo musiało pomimo zmniejszającego się dochodu więcej wydawać na zasługi i najmy; zniżka cen zboża i wełny zmusiła zresztą rolnictwo do zmiany systemu gospodarstwa; uprawa zboża poczęła się cofać, uprawa roślin okopowych, wymagających tyle ręcznej pracy, wzrastała szybko i ogólnie. I to znów wytworzyło intenzywny popyt na robotnika, podniosło o wiele koszta produkcji na większej własności, utrudniło ogólnie, w wielu wypadkach uniemożliwiło dalsze gospodarstwo.

Zmiana systemu gospodarstwa wymaga zawsze znacznych nakładów, a do zmian kilkakrotnych zmusiły rolników naszych w zaborze pruskim niekorzystne i zmienne konjunktury targowe. Wobec zniżki cen zboża i wełny, rzucono się nasamprzód na produkcję mięsa i nabiału z jednej strony a ziemniaków i spirytusu z drugiej strony. Mięso i nabiał nie przyniosły spodziewanych korzyści, a cena ziemniaków i spirytusu gwałtownie niebawem obniżać się poczęła; rzucono się wówczas do buraków cukrowych, ale te zaledwie przez 3 lata dawały odpowiedni zysk. Zmiany takie gospodarstwa już same przez się są kosztowne i wymagają nakładów, tem więcej było ich potrzeba w Poznańskiem i Prusiech, gdzie wobec charakteru tamtejszej gleby, przeprowadzanie różnych kosztownych melioracyj, drenów, osuszania, było koniecznem, aby umożliwić dopiero intenzywną, okopową uprawę. Kosztów, nakładów uczyniono wiele, fatalne konjunktury targowe zniweczyły zysk, podkopały byt wielu rolników.

Omawiając zresztą powody upadku większej własności ziemskiej w Poznańskiem i Prusiech, przypomnieć należy, że skutkiem zmian politycznych z lat 1866. i 1870. zostały te prowincje połączone w jedną całość z bogatemi prowincjami Niemiec zachodnich i południowych, co wywołało obok innych następstw niekorzystnych, wzrost popytu na ziemię ze zasobnych prowincyj, doprowadziło do drożyzny ziemi, przyczyniło się do wzrostu zadłużenia, mianowicie z powodu działów familijnych, oznaczonych podług przeciętnej ceny ziemi. Zniżka cen wszelkich płodów rolniczych, która skutkiem złotej waluty w Niemczech znacznie większych dosięgła rozmiarów niż w Królestwie i Galicji, zachodząca równocześnie z wzrostem podatków, długów i wzrostem nakładów i kosztów produkcji, spowodowała też owe nader liczne wypadki sprzedaży większej własności ziemskiej, o jakich tylokrotnie nadchodziły wieści. Nie potrzeba tu dopiero zaznaczać, jak wielka strata wynika dla społeczeństwa naszego z takich sprzedaży większej własności ziemskiej; w interesie całego społeczeństwa leży też, aby proces ten wywłaszczenia powstrzymać, lub przynajmniej ograniczyć a przynajmniej kierunek pożyteczny mu nadać. Odnośne zabiegi społeczeństwa można jednakże tylko w tym razie i pod tym warunkiem uznać za słuszne i uprawnione, jeżeli to nas na żadne straty kapitału nie narazi. Skoro zaś w społeczeństwie naszem nie ma dość ludzi i dość kapitałów, aby większa własność ziemska niezmniejszona z ręki do ręki przechodziła, nabywanie zaś i administrowanie ziemi przez instytucje finansowe nigdy im nie przynosi korzyści, a zawsze na straty a przynajmniej na wielkie ryzyko naraża; skoro równocześnie pożądanem jest dla każdego społeczeństwa wytworzenie licznego stanu drobnych właścicieli ziemskich, a ci zajmują w Poznańskiem i Prusiech niespełna 50 prc. obszaru — to za środek odpowiedni uważać należy częściową parcelację większej własności ziemskiej. Nie chodzi tu bynajmniej o to, aby własność większa znikła, owszem w uznaniu wielkiego ekonomicznego, społecznego, politycznego znaczenia stanu większych właścicieli ziemskich dążymy do utrzymania jej, ale tam, gdzie ta własność w obecnych rozmiarach utrzymać się nie może, należy przez odłączenie części dworskiego obszaru resztę na silnej oprzeć podstawie. Kryzys obecna dlatego bowiem tak fatalnie daje się tam we znaki, że większa część wsi jest zadłużoną nader wysoko, sprzedając więc część areału, można obniżyć sumę długów na reszcie i przez to utrzymanie się właściciela, chociaż na mniejszym obszarze zapewnić. Środek to prosty, pewny i skuteczny, dający się jednakże zastosować tylko, jeżeli istnieje miejscowa ludność, zdolna nabywać odłączone od większej własności parcele.

Pod tym względem przedstawiają się stosunki w Poznańskiem i Prusiech zupełnie korzystnie, jak to stwierdzają poniższe fakta, a i ludność z Górnego Szląska winna tu być wciągniętą w rachubę. Co do tych stosunków, to wspomnijmy na czele, że w pierwszych dziesiątkach lat po uwłaszczeniu, znikło wiele gospodarstw włościańskich, bo skupywała je większa własność i wcielała do dworskiego obszaru. Od kilkunastu lat nie zdarza to się już. Włościańskie gospodarstwa wystawione na sprzedaż znajdują zawsze chętnych i zdolnych do kupna włościańskich nabywców, płacących więcej, aniżeli większy właściciel byłby w stanie bez straty zapłacić. Widoczna ztąd, że wzrasta oględność i zamożność włościan wielkopolskich, a o tem świadczy również i emigracja zamorska i wykazy kas oszczędności.

Emigracja zamorska wyprowadza z Poznańskiego i Prus Zachodnich już przez szereg lat znaczne zastępy ludzi, a emigrują przeważnie tacy, co mają pewien kapitał w gotówce, aby kupić kawał ziemi i samodzielne gospodarstwo rozpocząć.

Sprawozdania Związku polskich spółek zarobkowych wykazują, że pomiędzy ich członkami jest przeszło 10.000 włościan, że depozyta przenoszą łączną sumę 10 miljonów marek, a prócz w tych spółkach lokują włościanie swe kapitały w istniejących powiatowych i miejskich kasach oszczędności, na hypotekach, w papierach publicznych, tak że wykazana suma depozytów w naszych spółkach stanowi tylko część posiadanej przez włościan gotówki. Potwierdza to szereg listów od włościan, jakie dyrekcja Banku ziemskiego otrzymała, pytających gdzie ziemię mogą nabyć i uwiadamiających, ile posiadają gotówki natychmiast; niektóre z tych listów wykazywały i po kilka tysięcy marek.

Znaną to jest zresztą rzeczą, że drobna własność ziemska mniej cierpi od zniżki cen, niż własność wielka; z jednej strony bowiem zaspokaja włościanin bardzo znaczną część swych potrzeb bezpośrednio owocami własnej pracy, niezależnie od ceny targowej; z drugiej zaś strony pracując na swem gospodarstwie wyłącznie albo głównie sam z swą rodziną, nie jest a przynajmniej nie w tym stopniu narażonym na straty, jakie większa własność skutkiem wzrostu cen najmu ponosi. Ztąd też i obecne przesilenie nie tak silnie dało się drobnej własności uczuć i włościanie, pomimo przesilenia, są zdolni utrzymać się na swych dawnych czy nowonabytych gospodarstwach. Potwierdzają to fakta parcelacji, jakie w ciągu ostatnich lat prywatni przedsiębiorcy parcelacyjni dokonali pomiędzy ludność miejscową w Prusiech Zach. i Poznańskiem.

Stan więc faktyczny własności ziemskich w tych prowincjach przedstawia się tak, że z jednej strony pewna część większych właścicieli utrzymać się nie może, z drugiej strony istnieje dostateczna i dość zamożna ludność miejscowa chcąca i zdolna ziemię nabywać. Parcelacja częściowa lub całkowita mogłaby przeto stanowić środek utrzymania ziemi w ręku krajowców. Przeprowadzenie jednak parcelacji wymaga kosztów dość znacznych, tak że większy właściciel, zmuszony do zmniejszenia gospodarstwa, w nader wyjątkowych tylko wypadkach zdołałby ją sam przeprowadzić. Tu potrzebnem jest pośrednictwo instytucji, którąby przeprowadziła nasamprzód usunięcie ciążących na całości hipotecznych długów, a po przeprowadzonej parcelacji, na nowo pożyczkę na poszczególne parcele zaciągnęła.

Uznając tę potrzebę, czyniono w Poznańskiem zabiegi, aby która z istniejących tamże naszych instytucyj finansowych czynności swe na ten nowy zakres działania rozszerzyła. Skoro jednakże posiadany przez te instytucje kapitał już jest w dotychczasowem ich działaniu zupełnie zatrudnionym, a z drugiej strony sprawa pośredniczenia przy tranzakcjach agraryjnych wymaga zupełnie odmiennej manipulacji, odmiennej techniki bankowej, to też nie chcąc sprawy zlikwidowania własności ziemskiej zostawić w dotychczasowym, zgubnym stanie, ani oddać w ręce obcych, prywatnych spekulantów, którzyby to mogli wbrew interesom gospodarstwa naszego przeprowadzić, uznano potrzebę otworzenia nowej instytucji finansowej. Dlatego przystąpiono do założenia „Banku ziemskiego" w Poznaniu i złożono 50.000 marek, co umożliwiło prawne powstanie instytucji. Jeżeli jednakże działanie tego banku nie ma być minimalnem i ogólna skuteczność iluzoryczną, to kapitał zakładowy musi być znacznym. Uchwalono to na walnem zebraniu założycieli 25. stycznia 1887 r. rozpisując nową emisję akcji, aby podnieść kapitał aż do 3 miljonów marek w 2950 akcjach po 1000 marek, wpłacanych bądź półrocznemi 25%emi ratami, bądź w całości. Dopiero po wykazaniu się przed sądem handlowym z dokonanego podpisania emitowanych akcyj i z ich wpłacenia, przynajmniej w jednej czwartej (250 m. na każdą) może „Bank ziemski" rozpocząć operować swym powiększonym kapitałem zakładowym.

Co do zakresu działania Banku Ziemskiego, to przewodnią myślą, wyrażoną jasno tak w ustawie jak w prospekcie, jest pośredniczenie w interesach parcelacyjnych i hipotecznych. Bank Ziemski stanowczo wyklucza obecnie z swego działania udzielanie z własnych funduszów kredytu hipotecznego. Zważywszy jednak, że stopa procentowa w całym świecie się obniżyła, a ciężące na własności ziemskiej długi, powstałe w dawnych czasach, przez zbytnią wysokość stopy procentowej rujnującemi dla rolnictwa się stają, uważa Bank Ziemski za operację korzystną i konieczną pośredniczenie w konwersji długów, przez co nie ryzykując bynajmniej własnego kapitału, zdoła z własnym zyskiem wielu rolników na ich własności utrzymać. Czynności spekulacyjnych, nabywania ziemi i gospodarowania na własny rachunek, dawania pożyczek hipotecznych, Bank Ziemski przedsiębrać nie będzie i czynności swe ogranicza do operacyj niezbędnych dla pośredniczenia w nabywaniu, dzierzawieniu i parcelowaniu ziemi, oraz pośrednictwa w zaciąganiu i konwertowaniu pożyczek hipotecznych. Zakreślone w §. 5. statutu nieco szerzej granice działalności Banku, znajdują stanowcze swe ograniczenie w §§. 6 i 8, orzekającym, że Rada nadzorcza daje zarządowi Banku potrzebne i obowiązujące instrukcje i wskazówki, że dalej, od uchwały Rady nadzorczej zależnem jest pośredniczenie w nabywaniu, dzierzawieniu lub parcelowaniu ziemi. Jedynie ze względów praktycznych, nie ograniczono zbytnio w §. 5 zakresu działań Banku, aby w danych wypadkach nie utrudniać jego działalności.

Sprawa „Banku Ziemskiego" została już dostatecznie wyjaśnioną; instytucja taka ma rację bytu, jest potrzebną. Ograniczając w praktyce zakres swego działania do wyżej wskazanych czynności, może stanowić dla kapitalistów choć nie ponętną ale zawsze bezpieczną lokację, i nie narażając bynajmniej akcyjnego kapitału, może przynieść rzetelną usługę i jednostkom i społeczeństwu. Prowadzona oględnie i skromnemi kosztami administracyjnemi zdoła instytucja ta dawać akcjonarjuszom swym choć skromny, ale pewny dochód.

„Bank Ziemski" istnieje już, ale działa dotąd jedynie pierwotnym kapitałem 50.000 marek. Rozwój i skuteczność jego działania zależną jest od szybkiego zebrania podwyższonego kapitału zakładowego. W tym kierunku zwrócić też należy obecnie wszelkie zabiegi, aby subskrypcja akcyj aż do 3 miljonów jak najrychlej uskutecznioną została. Osiągnięcie tej sumy 3 miljonów marek jest wielce pożądanem, tak ze względu na rozkład kosztów administracji, jak ze względu na charakter pośrednika, jakim „Bank Ziemski" ma być. Jako pośrednik w sprawach hipotecznych, nieodłącznych od czynności parcelacyjnych, „Bank Ziemski" wyposażony 3 miljonami traktować może z kapitałem obcym śmielej i skuteczniej, niżeli instytucja posiadająca mniejsze zasoby, a przy tem, rzecz bardzo ważna, służyć tanio swym interesantom. Od odpowiedniej — unormowanej obecnie na 3 miljony — wysokości kapitału zakładowego zależy też, aby „Bank Ziemski" mógł działalność swą znacznie i pomyślnie rozwinąć. Czyż wreszcie mimo ciężkich obecnych warunków ekonomicznych naszego kraju 3000 akcyj po 1000 marek miałyby nie być rozprzedanemi, nie módz być umieszczonemi? Suma to niezawodnie wysoka, ale umiarkowana w stosunku do zadania, jakie „Bank Ziemski" ma spełnić, i sądzimy, że kapitał tej wysokości, choć nie nęcony sztucznie obietnicą wysokich zysków, w społeczeństwie naszem znaleść się może i powinien.

Wystawa krajowa.

Z pawilonu głównego.

Grupa 21 (W y r o b y z d r z e w a). Grupa ta według katalogu liczy 51 wystawców, jest więc jedną z najliczniejszych, choćbyśmy przyjęli według naocznego sprawdzenia, że wystawców jest o kilku mniej. — Grupa wyrobów z drzewa obejmuje różne gałęzie tego przemysłu, począwszy od poważnych wyrobów stolarskich, a skończywszy na wyrobie biczów; wszystkie zaś wystawione przedmioty świadczą korzystnie o krajowym przemyśle w tym kierunku.

Przegląd zaczniemy od robót stolarskich. O pierwszeństwo walczą tu dwie firmy poważne, mianowicie krakowska p. Romana Chmurskiego i lwowska braci Wczelaków. Dziwnym wszakże zbiegiem okoliczności stało się, że obie te firmy zupełnie różne przedmioty wystawiły: p. Chmurski bowiem dał kredens dębowy, stół i stołki do niego; bracia Wczelakowie zaś nadesłali parkiety, dwie bramy dębowe i drzwi salonowe. Ta różność właśnie nie pozwala ocenić stanowczo obu firm; bo jeżeli kredens p. Chmurskiego jest pięknem dziełem stolarszczyzny, to toż samo trzeba powiedzieć o bramie braci Wczelaków. Gdyby te firmy obie z kredensami np. były wystąpiły, to byłoby możliwem rozstrzygnięcie pomiędzy niemi, lub przyznanie, że stoją na równym stopniu doskonałości.

Kredens p. Chmurskiego zrobiony jest z dębiny w stylu renesansowym, ozdobiony bogato i gustownie rzeźbami. Do niego należy stół również dębowy, który można rozsuwać, tak że starczy na 40 osób. Do kompletu należy 12 krzeseł dę-

bowych. Stół i krzesła mają nogi toczone; krzesła wyściełane w pracowni p. Wieczorkowskiego. Kredens wywiera prawdziwe wrażenie harmonją rysunku i czystością linij, a jestto skończone dzieło nietylko pod względem rysunku, ale i pod względem roboty stolarskiej. Gierunki (dopasowywanie) przeprowadzone tak, że zdaje się, jakoby kredens z jednego kawałka drzewa był utoczony, robota nadzwyczaj czysta i staranna. Rzeźby, któremi ozdobiony kredens, wykonane artystycznie w pracowni p. Chmurskiego. Oryginalnem jest okucie kredensu, wykonane od ręki. Płyta kredensu z marmuru krajowego. — Te same zalety, jakie przyznaliśmy kredensowi, należą się także stołowi i stołkom. Wielu osób dziwi się tylko, dlaczego zakryto od spodu wybicie tapicerskie stołków, skoro ono z pewnością jest porządnem i porządne dano sprężyny, więc nie było czego się wstydzić.

Słowem p. Roman Chmurski utrzymał godnie sławę znanej firmy, i dowiódł, że jego pracownia jest pierwszorzędną. Mogliśmy wszakże i mieliśmy nawet prawo spodziewać się, że podobna firma da więcej wyrobów na Wystawę krajową, by ją szeroka publiczność wszechstronnie poznać mogła i przekonała się, jak pięknie i wszechstronnie rozwinęło się u nas stolarstwo.

Bracia Wczelakowie wyrobili sobie już u nas tę powagę, że wyroby ich stolarskie są bardzo dobrze notowane. Wystawili oni obecnie dwie bramy dębowe, przeznaczone do nowego gmachu kolei państwowych we Lwowie. Jeżeli stolarszczyzna i rzeźba bram zasługuje na uznanie, to niemniej zasługują na nie piękne okucie, które wyszło z pracowni p. Dascheka we Lwowie. Ale z ciekawością zbliżyć się przychodzi do parkietów wyrabianych przez tę firmę. Niedawno nie mieliśmy podobnej fabryki w kraju; dziś jest, i to znakomita, co zawdzięczyć należy jedynie energji, usilnym zabiegom i znajomości fachowej braci Wczelaków. Na Wystawie są wzory parkietów tej firmy, począwszy od zwykłej posadzki dębowej aż do nader ozdobnych, a wszystkie bez zarzutu. Meble wyrobu Braci Wczelaków znamy nie z Wystawy krajowej, a wiemy, że i w tym dziale firma zaszczytne miejsce zajmuje, wszechstronną więc jest jej działalność, a zawsze znakomicie się przedstawiająca.

Jak stolarstwo wogóle u nas kwitnie, dowodem inni wystawcy w tym dziale. I tak p. Rudlicki, stolarz z Krakowa, wystawił wielki kredens, którym zdobył sobie ogólne uznanie. Rysunek kredensu nie ma wprawdzie skończonej harmonji, narożniki górne nie odpowiadają całości, ale mimo tych usterek rysunkowych pomysł ogólny jest dobry, a robota techniczna zasługuje na ogólne uznanie. Sklepienia zaś w niszach kredensu pod względem wykonania, są znakomite.

Nie trzeba zresztą zapominać, że jest to dzieło, które omal wyłącznie wyszło spod ręki p. Rudlickiego, a nad którem przynajmniej pół roku pracować musiał.

P. Wojtych z Krakowa nadesłał na Wystawę biurko i krzesło z czarnego dębu. Biurko ma charakter starościecki; szafa jego za wysoka i za szeroka w porównaniu do stołu, za to robota stolarska znakomicie wykończona.

Z ciekawością prawdziwą rozpatrywaliśmy się w kredensie, wystawionym przez związkową pracownię robotników stolarskich w Krakowie, p. n. „Nadzieja". Pragniemy jak najszczerzej rozwoju tej pracowni; drogą uczciwej pracy dążą oni do polepszenia materjalnego bytu stowarzyszonych, a na czele pracowni stoją ludzie uczciwi i porządni. Kredens dębowy wyszły z tej pracowni, trzymany jest w stylu gotyckim, ale trzymanie się stylu poszło tak dalece, że w drzwiach górnych kredensu wprawiono matowe szybki drobne, oprawne w ołów i w ten sposób niewłaściwie zastosowano do kredensu okna kościelne. Nie można też zrozumieć, dlaczego nogi w krześle, przeznaczonem do stołu jadalnego, wykonano w całości pod siedzeniem ozdobnie, oparciu zaś nie dano żadnej ozdoby. Odwrotne zastosowanie ozdób byłoby przecież wskazanem. Pod względem rysunku musi tej pracownia starać się jeszcze wyżej, ażeby zupełnie zadowolnić wymagania znawców. Co do roboty stolarskiej, mówić o niej można jedynie z prawdziwem uznaniem, tak jest wykończoną i tak staranną, że prawdziwy zaszczyt przynosi tej pracowni. Wogóle pracownia ta ma przyszłość pred sobą, na Wystawie złożyła egzamin dobrze, a wątpić nie można, że poprze ją nasza publiczność, a tem samem umożliwi dojście do doskonałości.

Prugar Marcin ze Lwowa nadesłał bufecik miniaturowy z drzewa naturalnego; w stylu mieszanym. Nad stołem bufeciku wznosi się sklepienie pół okrągłe, doskonale wykończone, wspiera się ono wszakże na kolumnach cienkich, które nie mają proporcji do ciężaru, jaki dźwigają. Niedorzecznym też jest pomysł wprawienia szyb matowych w dolne drzwi bufeciku. Pomijając to, iż szyby łatwo mogą ulec stłuczeniu, nie godzą się one tutaj harmonijnie z całością, i lepiejby było, gdyby je zastąpiono filunkami. Zresztą robota w szczegółach wykończona drobiazgowo i z nadzwyczajną starannością.

P. Hornung Karol ze Lwowa wykonał szafę z orzecha amerykańskiego. Mieszczą się w niej okazy broni. Szafa wykonana bardzo porządnie i pomysłowo oryginalnie, na wierzchu rzeźbiony rogacz, u spodu również rzeźbione emblemata myśliwskie.

Z Krakowa są jeszcze na Wystawie wyroby stolarskie p. Stasińskiego Ludwika, z Warszawy zaś p. Stykgolda Adolfa toaletka damska laubzegowa i szafka do cygar. P. Janosz Piotr z Kóz nadesłał dwa fotele i jeden stół.

Meble gięte, wchodzące coraz więcej w użycie, zaprezentowało trzech wystawców, a mianowicie: 1) Jakób i Józef Kohn, której reprezentantem jeneralnym jest wspólnik firmy p. Leopold Reich w Krakowie; 2) p. Fuchs Ignacy z Krakowa; 3) Meisels Józef z Krakowa.

Firma Jakób i Józef Kohn nie ubiegała się o premję. Wystawiła ona swoje wyroby w ozdobnym pawilonie, ugrupowawszy je bardzo wdzięcznie. Firma to potężna, rozporządzająca i dobrym materjałem i dobrym robotnikiem, nic więc dziwnego, że może ona wyrabiać takie cacka, jak wystawiony garnitur mebli, jak każdy w ogóle z nadesłanych na Wystawę przedmiotów.

Ale i meble gięte p. Fuchsa z Krakowa dotrzymują godnie kroku tej światowej fabryce, w fabryce p. Fuchsa, którą sam stworzył, pracują siły miejscowe i wyrabiają tak roboty gięte drzewne, jak [illegible]. Warto się przypatrzeć stolikowi z wikla czarno politurowanemu, jak on jest w szczególe wykończony. Meble te, przyznać można po dokładnej rozwadze, przewyższają Thonneta słynne wyroby wiedeńskie. Dodać należy, iż p. Fuchs sam zaprawia politury i że używa jedynie do wyrobu materjału miejscowego.

W grupie tej pomieszczono także znane wyroby p. Aleksandra Krywulta. Fabryka ta, istniejąca od r. 1860, pierwsza zaczęła wyrabiać ozdobniejsze ramy dla obrazów i sztukaterje z papier-maché, a dziś już doszła do prawdziwie artystycznej doskonałości, tak co do robót pozłotniczych, jak i rzeźbiarskich. Na wystawie p. Krywulta zwraca uwagę na ścianie ołtarz w stylu gotyckim, szafkowy, z drzewa gruszkowego (imitacja hebanu), rzeźbiony. Dalej takież artystyczne imitacje bronzu z listkami na ramach, dochodzących do 30 ctm. grubości. Są tu piękne etażerki złocone, rzeźby w drzewie, którym najmniejszego zarzutu zrobić nie można, emalie bardzo ładne. Imitacja brązu nieraz łudząca. Z zadowolnieniem odchodzi się od wystawy tej pracowni, z uznaniem dla jej właściciela.

I malowania nawet na drzewie są w tej grupie okazy. Wystąpił z próbami malarstwa na drzewie p. Feldman Jakob z Podgórza, dając imitację drzwi fornirowanych dębiną i orzechem amerykańskim. O ile imitacja orzecha jest dobrą, naśladującą naturę drzewa, o tyle malowanie nie jest wykończone we fryzie i pozalewane. Winna temu może robota stolarska drzwi, które tu są bardzo liche, a mają służyć jedynie jako grunt dla farby. Oprócz tych robót, co do których znawcy się spierają, czy są robione od ręki, czy na szablonach, dał p. Feldmann naśladowane posadzki z drzewa topolowego, orzechowego i naśladowane posadzki z marmuru. Naśladowanie marmuru ładne, również topoliny. P. Feldmann zawstydził cech malarski krakowski, który się nie zdobył na to, by wystąpić na Wystawie, a miał tak obszerne i piękne pole potemu.

Z wystawionych w tej grupie okazów wymienić jeszcze należy: krzyżyki, źwierciadła i szkaplerze z fabryki p. Bendlewicza i Spółki w Plenewie (W. ks. Poznańskie); bardzo ładne rzeźbione okładki do albumów, ramki i ramy, konsole, pulty do czytania (w robocie misternej gierunki nieprawidłowe u ram) p. Biegi Leopolda z Sanoka; wyroby galanteryjne drzewne p. Jana Chudzika z Muszyny, wyroby rzeźbiarsko-tokarskie p. Dziubińskiego Władysława z Krakowa; papier korkowy p. Mühleteina Bernarda z Krakowa, wyrabiany z odpadków korków, bardzo praktyczny do pakowania przedmiotów, które narażone być mogą na porysowanie, więc szaf, fortepianów itd.; wyroby koszykarskie uczennic tutejszego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego, wykonywane pod kierunkiem p. Pawlickiej Elżbiety; korki p. M. Reicha z Krakowa; tafle posadzkowe dębowe z fabryki ks. Eustachego Sanguszki; ładne fajki drewniane i laski p. Soczka Henryka z Krakowa; klatka roboty stolarskiej ornamentowej p. Wrany Franciszka z Andrychowa; — krosienka, wieszadła na ręczniki, na odzież, stołeczki dziecinne z zakładu sierot i ubogich fundacji Stanisława hr. Skarbka w Drohowyżu; wyroby tokarskie wreszcie, mianowicie szachy, zabawki dziecinne, baryłki itp. p. Ziułkowskiego Józefa z Łapanowa.

Tutejszy tokarz p. Jan Bajer wystawił misterne szachy z kości słoniowej. Jeżeli jest to w istocie jego robota, to przynosi mu prawdziwy zaszczyt. Szachy kosztują 1.500 złr.

Bednarstwo zaprezentowało się bardzo licznie i poważnie. Nadesłali wyroby: p. Bętkowski Wiktor z Słotwiny, p. Dąbrycz Józef z Krakowa, p. Ferencz Jan z Czerniowiec, p. Jankowski Aleksander ze Lwowa, pp. Zajączkowscy Mikołaj i Antoni z Czerniowiec. Przypatrując się dokładnie wyrobom naszych bednarzy, sądzić można, iż destylatorzy naftowi galicyjscy nie potrzebują daleko oglądać się za beczkami bukowemi na naftę, lecz wejść powinni w układy z jedną z tak porządnych firm krajowych, a wątpić nie można, że beczki będą tak skonstruowane, iż nafty parą z nich nie wypędzi choćby tak energiczny destylator, jak p. Wiśniowski.

W pawilonie maszyn, w związku z tą grupą zostające wystawione zostały dwa ołtarze p. Lisieńskiego Walentego z Brzecka, świadczące dobrze o pracowni. Tu należy także baldachim kościelny.

O szkatułce rzeźbionej p. Celiny Dominikowskiej pomówimy osobno.

Kongres hygjenistów i demografów.

Wiedeń 28 września.

II.

Po wstępnych uroczystościach zabrano się już wczoraj do pracy. Sekcja I przeprowadziła debatę nad kwestją „oddzielnego" (separat) systemu kanalizacji, przyczem ten system potępiono i uznano jako najodpowiedniejszą dla zdrowia kanalizację ogólną, tj. taką, która odprowadzała by nieczystości przez zjednoczenie wszystkich kanałów. W sprawie wody do picia (referent dr. Gärtner z Jeny) określono warunki, które taka woda posiadać powinna, jeśli nie ma działać trująco lub zarażająco.

W sekcji II poruszono sprawę sanitarnej opieki nad szkołami. Referenci w swych wnioskach zażądali, iżby w interesie państwa przyznano w zarządzie szkołami udział lekarzom.

W sekcji III zdawał dr. Kowalski (sztabowy lekarz z Klosterneuburgu) sprawę ze spostrzeżeń poczynionych w kierunku zaraźliwych własności wody. Epidemja, która jak wiadomo, w Klosterneuburgu wybuchła zeszłego roku z powodu zanieczyszczenia studni, dostarczyła dr. Kowalskiemu sporo materjału do jego wywodów. Poparł je protomedyk dr. Biesiadecki referatem o wybuchu tyfusu w pewnym klasztorze ruskim także z powodu zanieczyszczenia studni.

Po południu rozpoczęto w tej sekcji ożywioną rozprawę na temat etjologicznych i profilaktycznych spostrzeżeń co do cholery, poczynionych w przeciągu ostatnich lat czterech.

Sekcja IV zaleciła, iżby do fabrykacji zapałek używano tylko amorficznego fosforu, następnie zaś na wniosek dr. Langa (z Innsbruku) uchwaliła, iż państwa powinny nakazać obowiązkową naukę syfilidologji tym organom sanitarnym, które są uprawnione do lekarskiej praktyki. — Wreszcie dr. Kratter (z Gracu) referował o przyczynach kretynizmu u mieszkańców alpejskich.

Po południu zapadła w tej sekcji uchwała, zalecająca obowiązkowe szczepienie ospy.

Sekcja V (demograficzna) zastanawiała się nad sposobami jednotliwego opracowania spisu ludności.

Wieczorem o godzinie 5-tej urządzono dla członków kongresu na placu Am Hof produkcję miejskiej straży ogniowej. Do popisu stanęło 6 trenów z 3-ma sikawkami. Subpozycja polegała na fikcyjnym pożarze w domu nr. 9. Popis wykonano z imponującą zręcznością, nie pomijając żadnego szczegółu, który zdarza się przy rzeczywistym pożarze. Do wesołości pobudziło widzów ratowanie osób zaskoczonych przez pożar, wśród których oczywiście nie zabrakło także obowiązkowego niemowlęcia i paralityka.

Po popisie odbyła się defilada straży pożarnej.

W Operze dnia tego odbyło się galowe przedstawienie. Dawano balet „Excelsior," tańczącą historję ludzkości, jak go tu wielbiciele Terpsychory nazywają. Sala była zapełniona niemal samymi hygjenistami, którzy jednak nie pomnąc na głoszone zasady, bili jak zwykli śmiertelnicy brawo niehygjenicznym produkcjom kordebaletu. Przedstawienie zakończyło się znanym baletem „Wiener Walzer."

Na przedstawieniu był między innymi minister Bacquehem, intendent teatrów dworskich br. Bezecny, burmistrz Uhl, hrabina Taaffe z córką, a z członków Najw. Dworu arcks. Leopold Salvator.

Dzisiaj przebieg pracy kongresu był następujący:

W sekcji I toczyły się obrady nad kwestją, jak należy wznosić budynki, aby one miały zapewnione światło i ciepło słoneczne.

Po referacie paryskiego architekta Trélata, uchwalono jego wniosek, opiewający: Ulice należy tak budować, aby miały szerokość równą $1\frac{1}{2}$ wysokości przyległych do niej budynków.

Po południu zdawał inżynier Hartmann z Berlina sprawę z postępów na polu elektrycznego i gazowego oświetlenia, pod względem hygienicznym.

Temat ten poruczono kongresowi do dalszego opracowania. Następnie rozpatrywano kwestję desinfekcji, referowaną przez doktorów: Richarda z Paryża, Löfflera z Berlina i Dobrosławinę z Petersburga.

Uchwalono: desinfekcja w pewnych chorobach ma być ustawodawczo przepisana; środki po temu mają być przynajmniej ubogim oddane bezpłatnie do użytku; tuberkulozę zaliczyć należy do tych chorób, które wymagają desinfekcji.

Sekcja II. zajmowała się problemem nauki hygieny, jako obowiązkowej w szkołach ludowych, średnich, przemysłowych, żeńskich, w nauczycielskich i duchownych seminarjach i t. d. W ożywionej debacie zabierało głos wielu mówców, domagając się, aby przedewszystkiem państwa wzięły hygienę w opiekę, a następnie, aby wpływano w tym kierunku na społeczeństwo przez popularne wykłady i tanie pisma, jak to się dzieje n. p. w Anglji. Wniosek dra Denka z Lincu, aby słuchacze prawa z obowiązku uczęszczali na wykłady hygieny, został odrzucony.

W sekcji III debatowano dalej nad cholerą. Profesor Pettenkofer z Monachjum wykazywał, że epidemja choleryczna zawisła w pierwszym rzędzie od stosunków lokalnych a następnie od wpływu atmosfery. Wobec czego kwarantany nie mają zgoła racji.

Delegat Hiszpanji dr. Hauser przedstawił wysoce pouczający atlas epidemiologiczny, z którego pokazuje się, że cholera w Hiszpanji miała tendencję do postępowania w kierunku biegu rzek. Profesor Gruber z Wiednia twierdził, że daty statystyczne, jakie ma pod ręką, nie przemawiają za tem, jakoby cholera w Austrji w latach 1883—6 szerzyła się przez wodę do picia. Była ona każdym razem zawleczona. Co do środków profilaktycznych oponował Gruber przeciw wywodom Pettenkofera, zalecając antikontagionistyczne środki.

W sekcji IV referował dr. Csatory o hygienicznych wymaganiach co do środków komunikacyjnych na lądzie. Wnioski jego opiewają: 1. Plany budynków kolejowych winne być zbadane ze stanowiska warunków sanitarnych przez zawodowego znawcę. 2. Siedzenia w wagonach mają być tak obliczone, aby każdy pasażer mógł się wygodnie mieścić. 3. W wagonach tramwajowych i omnibusach, powinno się przyjmować tylko tyle osób, ile jest siedzeń. 4. Stacje kolejowe i pociągi winny być zaopatrzone w przyrządy desinfekcyjne i ratunkowe. 5. Przeciążenie służby pracą winne być zniesione i każdy urzędnik kolejowy powinien co roku dostawać dwutygodniowy urlop. 6. Chorzy, a zwłaszcza ci, którzy cierpią na choroby zaraźliwe mają być pomieszczeni w osobnych, umyślnie do tego celu urządzonych wagonach.

Na posiedzeniu sekcji demograficznej zastanawiano się nad ułomnościami rekrutów, po południu zaś nad przyczynami śmiertelności (referent prof. Westergaard z Kopenhagi). Dr. Göhlert z Gracu zdawał sprawę z łączności, jaka zachodzi między pojawianiem się plam na słońcu, a latami deszczowemi, w których z powodu nieurodzaju najwięcej grasują epidemje.

Nad wieczorem zgromadziło się około 300 członków kongresu na wykładzie profesora Streichera, który demonstrował przy pomocy elektromikroskopu, naprzód przekrój rdzenia przedłużonego u ośmiomiesięcznego płodu, następnie w 1400 krotnem powiększeniu przekrój mlecza pacierzowego u dorosłego mężczyzny, a wreszcie w 72.000 krotnem powiększeniu odsłonięte, pulsujące serce żółwia.

O godzinie 8-mej przyjmował hygienistów i demografów Następca tronu, Arcyks. Rudolf w redutowej sali Burgu.

Arcyksiążę przybył w towarzystwie adjutanta, poprzedzony przez wielkiego ochmistrza hr. Huniadego i powitawszy naprzód honorowego prezydenta kongresu, min. Gautscha i rzeczywistego prezydenta, prof. Ludwiga, kazał sobie przedstawić gości.

Z doktorem Petrescu rozmawiał Arcyksiążę o zamku Sinai i sanitarnych sprawach armji rumuńskiej, z prof. Felixem o uniwersytecie Bukareszteńskim, z Virchowem o stanie zdrowia niemieckiego następcy tronu itd.

Między innymi przedstawieni zostali Arcyksięciu japońscy delegaci dr. Isziguro i dr. Nakahama.

W rozmowie z członkami kongresu, złożył Arcyks. nietylko dowody niezwykłej uprzejmości, lecz wykazał także, że zna wybornie zarówno główne zasady, jak niemniej szczegóły, nowe zdobycze, nowe teorje i ulepszenia tych nauk, które kongres reprezentuje.

Podziękowawszy dr. Gautschowi i p. Ludwigowi za to, że miał sposobność poznać osobiście tylu znakomitych mężów wiedzy, usunął się Arcyksiążę do swych apartamentów, dla gości zaś otworzono przyległe ubikacje, gdzie ich już czekał bogato zastawiony bufet.

Wiedeń 29 września.

Dzień dzisiejszy poświęcono stosownie do programu wypoczynkowi. — Korzystając z tego, przedsięwzięli członkowie kongresu, podzieleni na grupy, bądź to wycieczki w okolice, bądź też przechadzki po stolicy, celem zwiedzenia jej osobliwości.

Najznaczniejsza, bo około 500 osób licząca partja, wybrała się na Semmering i do Höllenthal. Powietrze sprzyjało wybornie. W powrocie z góry Sonnenwendstein zdarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki. Dr. Kernecker (z Wiednia), poślizgnąwszy się, zranił sobie twarz, jeszcze gorzej zaś trafiło się dr. Knappowi z (Stuttgartu), złamał bowiem nogę.

Ta partja powróciła do Wiednia o godz. 10 wieczorem.

Inna grupa w liczbie około 90 osób wybrała się do Baden dla zwiedzenia tamecznych termów. Gości podejmowano w kurhauzie sutym bankietem, poczem towarzystwo całe wybrało się do Heiligenkreutz, gdzie nastąpiło w klasztorze powtórne przyjęcie.

Ci wreszcie członkowie kongresu, którzy pozostali w Wiedniu, zwiedzili rano pod przewodnictwem prezydenta Ludwiga wzorowy prywatny zakład leczniczy dr. Edera w dzielnicy Josephstadt, przyczem skonstatowali znakomite pod każdym względem urządzenie tego zakładu.

Mały Fejleton.

Próżność.

Słynny chemik Liebig twierdził, że stopień cywilizacji każdego narodu można ocenić według ilości zużywanego mydła. Niełatwa to jednak rzecz taka statystyka mydlana: absolutna bowiem konsumcja mydła nie daje dostatecznego dowodu ochędóstwa i aby go otrzymać, trzeba koniecznie obliczyć względną konsumcję opartą na podstawie stosunków ludności. Szereg narodów utworzony w ten sposób był następujący: Belgja, Holandja, Francja, Anglja, Niemcy, Austrja, Włochy, Grecja, Turcja. Ta skala cywilizacyjna uległa później zmianie, gdy wzięto za podstawę nie samo mydło lecz kwas siarkowy jeden ze składników mydła. Wtedy zajęły pierwsze miejsce Niemcy wraz z Austrją, dalej Belgja i Holandja później Francja, Anglja i Ameryka północna — w końcu Włochy, Hiszpanja, Grecja i Turcja.

Klasyfikacja powyższa opiera się na chemji technicznej, która ostatniemi laty do tak wielkiego doszła znaczenia a bez kwasu siarkowego nie może już egzystować. Czy ona ma prawo posługiwać się tak obficie tą trucizną — to kwestja czysto naukowa, którą się tu bliżej nie chcemy zajmować, aby nie popaść w konflikt z całym a przynajmniej pół-światem który do swego istnienia począwszy od mydła, szminki, wód i pachnideł a skończywszy w lampie naftowej, świecy i czernidle do trzewików, tyle w każdej chwili zużywa kwasu siarkowego, ile potrzeba aby drugim życie osłodzić, lub zakwasić. Kwas siarkowy znajduje się tedy we wszystkich prawie artykułach przemysłu w większej lub mniejszej ilości w atramencie uczonego, w kolońskiej wodzie, w najgrubszem pożywieniu ubogiego zarobnika, jak i najwykwintniejszem menu i łakociach sybarytów, i smakoszów wszelkiego rodzaju, w odzieży, suknie, wełnie, słowem wszędzie kiedy okiem rzucimy.

Tak przynajmniej twierdzą chemicy i na nich też spada odpowiedzialność, jeżeli nieprawdą jest, co mówią: Nie ma prawie nic takiego w organicznej lub ni organicznej naturze, w czemby tego kwasu, choćby w malutkiej nie było ilości! Lecz pocóż tu wspominać o tym kwasie wszędzie się znajdującym, skoro nie mamy zamiaru rozpoczynać wykładu chemji? Przecież w organizmie ludzkim znajduje się inny kwas uchwytny i niedostrzegalny, który wciska się wszędzie, wszędzie jest czynny, obejmuje role to wielkie, to małe, niespostrzeżenie lub widocznie, raz jako bohater, innym razem tylko jako statysta który wszędzie się znajduje i niewidzialnie jako potężna dźwignia objawia swą siłę, od której nikt się uwolnić nie może. Mam tu na myśli p r ó ż n o ś ć! Kto się zdecyduje ten mały fejleton doczytać do końca, niechaj położy rękę na sercu, a chociaż nie żądam otwartego przyznania się w „nadesłanem", niech mi przynajmniej w cichości przyzna słuszność.

Nie mówię o tej próżności, która jest jawną i z tego powodu nie budzi żadnego interesu, która lubuje się w strojach, kosztownych ozdobach, ekwipażach, która zaspokojenia szuka w tytułach i zaszczytnych stanowiskach w społeczeństwie; która każe człowiekowi wysuwać się zawsze naprzód, narażając go często tym sposobem na kompromitację; nie mówię i o takiej która nieraz zaślepia i wystawia na pośmiewisko; bo taka próżność jest zanadto pospolitą aby o niej warto było mówić, ale schodzę niżej, do głębi serca ludzkiego, do tych tajemnych kryjówek i tam szukam motywów ludzkiego działania.

I oto pytam: któż jest wolny od próżności? Czy może ten mąż, dumny ze swojej cnoty? Czy może ta nieskalana, jak lilja czysta dziewica? Czy może ta miłość we wszystkich swych odmianach, która z próżności w ukochanym przedmiocie siebie kocha? Nawet najczystsza ze wszystkich rodzajów miłości—miłość macierzyńska — nie jest wolną od próżności, jest bowiem dumna ze swego dziecka, które uważa zawsze za doskonalsze, piękniejsze i lepsze niż inne dzieci. Odrobina kwasu siarkowego wcisnęła się i tu niespostrzeżenie.

Przypatrzmy się pobieżnie kilku mniej lub więcej wydatnym charakterom ludzkim, jak i tu kwas siarkowy próżności odgrywa swą rolę i jako tajemny czynnik niespostrzeżenie występuje. Dobry, ludzki człowiek jest dumny z uprzejmości drugich, cieszy go, że jest mile widziany w towarzystwie — jest szczodrym, a zadowolnione oblicze obdarowanego, któremu udzielił pomocy lub wyświadczył jakąś grzeczność, łechce jego miłość własną, chełpi się tem, że go nazywają „uczynnym." Jego antagonista, człowiek z zapiętemi kieszeniami, nieprzystępny, widzi swój tryumf w odosobnieniu, dumny jest z swego rubasznego zachowania lub nawet z gburowatości, z twardości umysłu, z uporu, który zowie charakterem.

Na dworze pewnego króla francuzkiego pozwolił był sobie nadworny trefuiś pisać satyry na damy dworskie. Jego autorstwo wykryto — obrażone damy oskarżyły go przed królem — i zasądzony został na rózgi. Każda z obrażonych dam miała mu wyliczyć kilka batów. Trefniś podał się wyrokowi prosił jednak o jedną łaskę: aby nie wszystkie obrażone biły go równocześnie, lecz jedna po drugiej, a n a j b r z y d s z a z nich miała zacząć! Wyszedł cało, kary nie poniósł — próżność (kwas siarkowy) uratowała go, bo żadna z dam nie chciała się uznać za najbrzydszą.

W pewnym klubie artystycznym zrobił coś jeden z członków i powzięto postanowienie wykluczyć go. Malarz Canon wyratował go od tej hańby, broniąc na zawołanie *ad hoc* tajnem posiedzeniu w następujący sposób: „Moi Panowie! Nie ulega wątpliwości, że wykluczony jest z nas wszystkich najgłupszy — jeżeli dziś do klubu należeć przestanie, musi ktoś inny z nas objąć tę rolę, bo w każdym towarzystwie musi być jeden najgłupszy — któż nim będzie na przyszłość?"

Próżność zwyciężyła — skazanego na wykluczenie ułaskawiono. Także tu była odrobina kwasu siarkowego.

Próżność rozwija się u dziecka w najmłodszym wieku — wychowanie wiele się do tego przyczynia.

Kiedy małe jeszcze bobo myć się dać nie chce i z krzykiem ucieka przed gąbką, zachęcamy je powtarzając, że niemyte jest tak brzydkie — takie „be" — jeżeli zaś da się umyć będzie ładne „caca"; ubrawszy dzieciaka w nowe sukienki stawiamy je przed lustro, aby się w niem widziało i samo swym własnym cieszyło się widokiem. To pierwsze początki złego, pierwsze krople siarkowego kwasu; próżność po raz pierwszy wyciąga swe szpony.

Pewna mała księżniczka nie chciała nosić rękawiczek i powiedziano jej tedy, że straż zamkowa nie stanie pod broń, nie sprezentuje jej i bębny nie zagrzmią, jeżeli się okaże bez rękawiczek. Stało się tak istotnie; zaawizowana straż zamkowa nie oddała należnych honorów i mała księżniczka nauczyła się nosić rękawiczki.

Kwas próżności objawia się nawet na łożu śmierci. Znałem pewną damę, której ostatnie słowa do otoczenia były: Napiszcie na mojej klepsydzie, żem żyła lat 60 — a swoją drogą miała ona ich z górą 70. Gdyby nie było kwasu siarkowego próżności, byłoby daleko mniej samobójstw; ludzie spodziewają się wzbudzić podziw lub litość, chcą aby o nich mówiono, pragną uchodzić za romantycznych, poetycznych i wielkich — ale też i zawodzą się najczęściej, bo nie na grobach samobójców kwitną kwiaty, leżą wieńce lub łzy płyną. Jedyną przysługę jeszcze wyświadczają im anatomowie konstatując ich niepoczytalność, aby pocieszyć pozostałych i uratować honor rodziny. O próżności, tym kwasie siarkowym nie ma mowy w visum repertum lekarskiem jedynie z szacunku dla zmarłych.

Próżność jest niewidzialną w duszy jak kwas siarkowy w chemji technicznej. Jedyną analizą z pomocą której można ją odkryć jest: zastanowić się chwilkę nad sobą samym a potem — uderzyć się w piersi. Niechaj każdy tego spróbuje a przyzna mi słuszność. X. X.

KRONIKA.

Lwów, dnia 1 października.

Mianowania. C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela szkoły etatowej w Łsczkowcach, Mikołaja Lewickiego, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filjalną w Szumlanach; rzeczywistego nauczyciela szkoły ludowej w Mucharzu, Aleksandra Jabłońskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Jawiszowicach; nauczyciela tymczasowego szkoły ludowej w Horodyszczu waręskiem, Teodora Ohara, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Kościaszynie; tymczasowego nauczyciela, Szymona Pycha w Jaworkach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Jaworkach; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Iwaczowie Górnym, Karola Szula, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Marjampolu, Józefa Czerniawskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły.

Kollegium profesorów wydziału filozoficznego uniwersytetu we Lwowie wniosło jeszcze d. 30 lipca b. r. podanie do Ministerstwa oświaty o zaprowadzenie na wydziale nauk przyrodniczych, wykładów o anatomji człowieka. Pan minister przychylił się do tej prośby i już w bieżącym semestrze rozpoczęte na wydziale filozoficznym tutejszego uniwersytetu dr. Kadyi wykłady pomienionego przedmiotu. Wykłady te ograniczać się będą w rozmiarach odpowiadających potrzebom wydziału filozoficznego.

Nadane stypendjum. P. Minister wyznań i oświaty nadał asystentowi fizjologicznej katedry przy uniwersytecie krakowskim, dr. Gustawowi Piotrowskiemu stypendjum w sumie 1200 zł. rocznie, płatne w dwóch równych ratach po 600 zł. Stypendjum to udzielonem zostało dr. Piotrowskiemu celem dalszego kształcenia się w fachu filozoficznym.

Konkurs. Magistrat miasta Lwowa ogłasza konkurs na jedno stypendjum po 60 zł. rocznie fundacji stypendyjnej Karola Kiselki.

O bliższych warunkach dowiedzieć się można w magistracie.

Kolej lokalna Jarosław-Sokal-Uhrynów aż do granicy, względem której zarządzono już rewizję trasy, obejmować będzie przestrzeń 16.5 km. i prowadzić od stacji Sokal doliną Bugu niedaleko wsi Kernotopy i dalej między miejscowościami Uhrynów i Turkowice do samego Uhrynowa. — Preliminowano na kilometr 30.837 zł.

Minister dr. Gautsch w Krakowie. Pan Minister przybył do Krakowa 29 września pociągiem wieczornym. Powitany na dworcu przez reprezentantów władz rządowych a zwłaszcza szkolnych, zajechał do delegata, hr. Borkowskiego, u którego zamieszkał.

Zwiedzanie zakładów naukowych rozpoczął p. minister wczoraj rano, w towarzystwie hr. Borkowskiego, prezydenta Szlachtowskiego, inspektorów szkolnych i członków deputacji gimnazjalnej z łona rady miejskiej. Najprzód udał się p. minister do Zakładu fizjologicznego prof. dra Cybulskiego, następnie zwizytował gimnazjum ś-tej Anny, powitany i oprowadzany przez dyr. Stawarskiego. Zwiedziwszy seminarjum żeńskie (dyr. Jabłoński), udał się dr. Gautsch do gimnazjum św. Jacka (dyr. Skuba), a ztąd do seminarjum nauczycielskiego męzkiego (dyr. Niezioł).

Na prośbę prezydenta miasta zmieniono program następnie o tyle, że p. minister mimo, iż poprzednio nie miał zamiaru, zwiedził szkołę ludową na Smoleńsku, a ztamtąd przybył do szkoły ś-tej Scholastyki, gdzie z orszakiem złączył się radzca ministerjalny dr. Rittner. W szkole realnej przyłączyli się jeszcze delegaci rady miejskiej pp. Asnyk i Zaremba.

W akademji sztuk pięknych, zwiedził p. minister przedewszystkiem pracownię mistrza Matejki i oglądał w niej wspaniały obraz „Kościuszki pod Racławicami. Mistrz ofiarował p. ministrowi na pamiątkę szkic „Chmielnicki składający przysięgę w Perejasławiu."

Prócz wymienionych zakładów zwiedził p. minister szpital ś-go Ludwika i wyższą szkołę przemysłową handlową (dyr. Bortnik). W ciągu tej pielgrzymki badał p. minister z wielką skrupulatnością urządzenie zakładów i stan nauki. Co do pierwszego punktów z ubolewaniem zauważył złe pomieszczenie szkół rządowych (oba gimnazja, szkoły realne i t. d.) i przyznał słuszność, żądaniom domagającym się meljoracji w tym kierunku. Chwalił natomiast p. minister budowę szkół miejskich, a szkołę ś-tej Scholastyki nazwał wzorową (Musterschule).

Ze stanu nauki był dr. Gautsch bardzo zadowolniony, ucieszyły go zwłaszcza dobre odpowiedzi w języku niemieckim.

[illegible] o pierwszej odbyło się śniadanie w [illegible]. Po południu zwiedził p. minister [illegible] uniwersyteckie, wystawę na Błoniach i wy[illegible] sztuki, gdzie zakupił obraz Lisiewicza [illegible] funduszu państwa i ofiarował go mu[illegible] w Krakowie.

[illegible] 7ej wieczorem odbył się obiad u del. [illegible] a dzisiaj rano o 6tej odjechał p. [illegible] do Bochni.

[illegible] szkoła. *Gazeta urzędowa* zwraca [illegible] mających synów w gimnazjach, że [illegible] instrukcji ministerjalnej i dyrektywy Rady [illegible] dnia 22 lipca 1887 uczniowie, którzy do [illegible] po rozpoczęciu półrocza nie uiszczą [illegible] będą niezwłocznie wydaleni z za[illegible] bowiem późniejsze opłaty nie będą [illegible].

Zmarli: Henryk Gropler, brat cioteczny Ma[illegible] w Stambule. Dom pp. Groplerów był [illegible] wieku głównem ogniskiem polskiem [illegible]. Tam kolonja wychodźców pol[illegible] punkt oparcia, gościnność, radę, [illegible] materjalną pomoc. W domu tym, podróżu[illegible] bywali serdecznie podejmowani i go[illegible] liczne stosunki z wielu znakomitościa[illegible] i ciągłą z nimi łączność. W przeszłym [illegible] Henryk Sienkiewicz zamieszkał u pp. Grople[illegible] towarzysz, p. Antoni Zaleski w pamięć [illegible] przypisał [illegible] gospodarstwu książkę [illegible].

[illegible] weterynarji. Wpis słuchaczów do [illegible] weterynarji w Lwowie rozpoczął się dzisiaj [illegible] będzie do 9 bm.

[illegible] zamiar wstąpienia do szkoły weterynarji [illegible] zgłosić do kancelarji dyrekcji w godzinach [illegible] 10 przed południem i przedłożyć:

[illegible] świadectwo z ukończenia z dobrym postę[illegible] przynajmniej szóstej klasy gimnazjum lub szóstej [illegible] realnej, albo pełny kurs nauk w średniej [illegible] ekonomicznej;

[illegible] metrykę urodzenia, udowadniającą, że się [illegible] lat 17, a nie przekroczyło się 26 [illegible].

[illegible] którzy mają więcej aniżeli 26 lat, mogą [illegible] do szkoły weterynarji, jeżeli wykażą [illegible] bez przerwy oddawali się naukom lub [illegible] naukowym, mianowicie naukom agronomji.

[illegible] lekarze i chirurgowie mogą być [illegible] zwyczajnych słuchaczów z prawem uk[illegible] kursu nauk weterynaryjnych w [illegible] dwóch, jeżeli przedłożą dowody posia[illegible] stopni lekarskich.

[illegible] uczęszczać na wykłady nie[illegible] przedmiotów jako słuchacze nadzwyczajni, [illegible] się w celu otrzymania na to pozwole[illegible] dyrekcji, jakoteż do profesorów odnośnych [illegible].

Kandydaci, którzy w ubiegłym roku szkolnym [illegible] do żadnego publicznego zakładu na[illegible] winni — oprócz przedstawienia wyżej wska[illegible] dokumentów — na żądanie dyrekcji udowo[illegible] świadectwem, jakie były ich za[illegible] i postęp w naukach.

[illegible] jeszcze potrzeba, że liczba słuchaczów [illegible] roku studjów w szkole weterynarji ogra[illegible] do 40, i że w razie gdyby liczba zgła[illegible] kandydatów przewyższyła tę normę, [illegible] pierwszeństwo [illegible] kandydaci wy[illegible] nowo wyższe wykształcenie naukowe.

Egzekucja prenumeraty. W kraju naszym [illegible] zwyczaj, że wydawcy nie wstrzymy[illegible] swych pism z chwilą upływu pre[illegible] względu na to, czy prenumerator [illegible] abonamentu, posyłali mu [illegible]. Musiało to być zapewne wygodnem [illegible] i dla drugich, — dla prenumeratorów [illegible] nie byli narażeni na przerwę w [illegible] pisma, jakkolwiek się spóźnili z wy[illegible] pieniędzy; a dla wydawców z tego powodu, [illegible] raz dostał czyjś adres, to dopóty [illegible] tego nieboraka, aż znudzony natrę[illegible] abonament przez samą delika[illegible] — powiada wreszcie — oni ta[illegible] ciągle pamiętają o mnie i przysyłają [illegible] pisma [illegible] chociaż, [illegible] mówiąc, wcale mi się to pismo nie po[illegible].

[illegible] „grzeczni panowie" wcale nie [illegible] robili, tylko dla spekulacji. Ro[illegible] w ten sposób: Ludzie są roz[illegible] jedni przez delikatność, widząc, że im [illegible] dziennik, przyszlą wreszcie [illegible] przez lenistwo będą przysyłali [illegible] [illegible] dziennik, [illegible].

[illegible]

We lwowskiej szkole weterynarji udziela się porady w przypadkach chorób wszel[illegible] zwierząt domowych. W tym celu należy te zwierzęta [illegible] do szkoły. W razie potrzeby zwierzęta oddaje się na kuracje do pielęgnowania i kliniki szkoły. — Za utrzymanie zwierzęcia w klinice pobiera szkoła stosunkowo [illegible] opłatę [illegible] dzienne [illegible] utrzymanie [illegible]. Opłata za konia wynosi 60 ct.; [illegible] zamożni [illegible] lub [illegible].

P. Ryżow, dyrektor cenzury warszawskiej, [illegible] Petersburga, gdzie [illegible] Kogo [illegible]. Pro[illegible] p. Hurko p. Jankulio nie ma szans.

Paryska Opera komiczna — jak nam do[illegible] po pożarze prowizorycznie w tea[illegible] pierwsze przedstawienie dano [illegible] *Je vous confère*, następnie duet *Quel* [illegible] i w końcu trio *Fayez tous les* [illegible] opera popularne. Cała operetka,

będąca satyrą na obyczaje rzymsko-kartagińskie, bardzo się podobała.

Z Izby sądowej. Wczoraj w izbie rozpraw sądu lwowskiego odbyła się rozprawa karna przeciw p. Markowowi, redaktorowi *Nowego Prołomu*, obwinionemu o obrazę czci z §§ 488 i 491 u. k. Jako oskarzyciel i obrażony występował p. Józef Hordyński Fedkowicz redaktor *Bukowiny* czerniowieckiej.

Rozprawę prowadził p. radzca Hołyński, jako wotanci byli pp. Nikisch i Kriegseisen. P. Fedkowicza zastępował dr. Tabaczyński, p. Markowa bronił zaś dr. Horowitz.

Przed niedawnym czasem wystąpił biskup orjentalny w Czerniowcach z zamiarem utworzenia na czerniowieckim uniwersytecie katedry języka cerkiewno-słowiańskiego. Przeciw temu wystąpił redaktor *Bukowiny* p. Fedkowicz i rozpoczęła się w tej mierze polemika z *Prołomem*. Wśród zażartej walki umieścił p. Marków następujący artykuł w swem czasopiśmie:

„Z godnymi przeciwnikami my gotowi jesteśmy zawsze rozprawić się godnie i na serjo, ale z głupcami i padlecami, w których nie ma ani kropli krwi ruskiej w żyłach, ani atomu ruskiej myśli w mózgu, a którzy za miskę polskiej soczewicy liżą stopy naszych odwiecznych wrogów, z takimi obrzydliwcami wdawać się w jakąkolwiek bądź polemikę, byłoby niżej naszej godności dziennikarskiej. „*Mit den Dummen kämpfen selbst die Götter vergebens.*"

Artykuł ten zawierał znamiona przestępstwa z §§ 488 i 491 przeciw p. Fedkowiczowi i ten ostatni wystąpił w drodze sądowej przeciw p. Markowowi. Ława sędziów przysięgłych potwierdziła pytania Trybunału co do winy oskarżonego z § 488 i na podstawie tego werdyktu zasądził Trybunał redaktora *Prołomu* na 14 dni aresztu.

Charakterystycznem jest, że i oskarżony i jego obrońca do końca rozprawy utrzymywali, że walczą za świętą sprawę.

Śmiała kradzież. Wczoraj w wagonie klasy drugiej kolei czerniowieckiej skradł odważny rzezimieszek pani Borkowskiej portmonetkę z kilkudziesięcioma guldenami. — Pani Borkowska, spostrzegłszy swą stratę, zauważyła, że jeden z pasażerów starał się na pierwszej stacji czemprędzej wysiąść. Podejrzywała więc tego towarzysza podróży o kradzież i zawiadomiła o tem naczelnika stacji.

Złodzieja schwytano, lecz zręczny rzezimieszek zdołał swą zdobycz wręczyć spólnikowi, który z łupem swym zemknął bezkarnie.

Dzielni cykliści. Wczoraj odbyli panowie Kl. i Z. pięciomilową przestrzeń, dzielącą Lwów od Żółkwi, we dwóch godzinach. — Wyruszywszy ze Lwowa o dziesiątej z rana, byli odważni podróżni o trzeciej z powrotem ze Żółkwi, wliczając w to czas, jaki spędzili na spożyciu obiadu w Żółkwi.

Interwiew z żoną defraudanta Zalewskiego miał współpracownik *W. Sonn. u. Montags Ztg.* i podaje w rzeczonem piśmie następujące o tej wizycie szczegóły: Pożałowania godna ta osoba jest młodą, bardzo przystojną kobietą, o sympatycznych rysach twarzy, na której widne są ślady ciężkiego strapienia i rezygnacji. Zapewnia ona, że od dnia, w którym mąż popełnił zbrodnię, nie widziała go więcej i nie chciała go widzieć, jakkolwiek namawiano ją do tego. Skorzystała z dobrodziejstwa prawa, aby nie stawać podczas rozprawy w roli świadka, gdyż nie chciała ani za, ani przeciw niemu zeznawać. Całą historję o wrzekomej zbrodni stanu, nazywa czystem wymysłem, tak samo owo tajne stowarzyszenie było wierutną bajką. Wprawdzie Zalewski — ciągnęła — zawsze interesował się gorąco sprawami politycznemi i entuzjazmował się dla Rosji i cara, wyrażając się nieraz, że prędzej lub później cała Europa będzie rosyjską — lecz gdyby nawet w opowieści o owem stowarzyszeniu odrobina prawdy była, to pieniądze skradł on wyłącznie dla siebie. Żonę swoję prześladował niepohamowaną zazdrością, równocześnie zaś utrzymywał stosunek miłosny z Natansonówną. Co do tej ostatniej, zganiła p. Zalewska fakt, że ona upomina się obecnie o część premji policyjnej, dodała jednak pobłażliwie: „Ta biedaczka wycierpiała tyle, że należy się jej słusznie pewne odszkodowanie." W końcu oświadczyła p. Z., że w krótkim czasie poda do sądu o rozwód.

Z Jaworowa. donoszą nam, że 25 b. m. odbył się tam na dochód ubogiej uczącej się młodzieży wieczorek muzykalno wokalny pod protektoratem pana starosty Ziembickiego, który od niedawna bawiąc w Jaworowie, bo zaledwie od czerwca, potrafił sobie zjednać wszystkie stany — dawniej poważnionych pogodzić, a co więcej, pogodzić obrządki między któremi obecnie wzorowa harmonja panuje i które wspólnie z wytężonemi siłami nad dobrem wspólnej naszej ojczyzny pracują. Nadto obumarłe życie towarzyskie swym przykładem, uprzejmością i dobrocią rozbudził — o czem nas i wyżej wspomniany wieczorek przekonywa. Wieczorek ten przeważnie siłami dyletantów wykonany za staraniem p. starosty wypadł świetnie, tak ze smak artysty zadowolnić byłby wstanie. Piękny utwór Willbacha wykonany na fortepianie przez panny Z. i G. dał nam poznać, że młode te siły piękną przyszłość rokują. Panna Ż. uczennica konserwatorjum dała dowód wyrobionej techniki i siły w wykonaniu, którym towarzyszące uczucie z lekkością uderzenia, wywarły wielkie wrażenie na słuchaczach i sądzimy, że szkoda by talent taki pozostał nadal w ukryciu. Pani W. odśpiewała piękny mazurek Nowickiego i arję Tytusa z Mozarta z całym artyzmem i dała nam poznać głos, którego by i nasza opera się niepowstydziła.

Pan J. odśpiewał piękną arję Hoffmana i Kozłowa bardzo dobrze, dźwięcznemu i melodyjnemu temu głosowi barytonowemu zdałoby się więcej siły w niższych tonach. którą wzruszenie widoczne zdaje mu się odebrało. Deklamacja panny M. wypadła dobrze, tylko trochę długością swą nużyła, zadziwiała nas jednak niepoślednia pamięć panny M. Chóry męskie wypadły bardzo dobrze i wogóle publiczność tutejsza opuściła zadowolniona salę z wdzięcznem uczuciem dla komitetu i pana starosty. *S. L.*

Sanok 25 września 1887. Pogrzeb ś. p. Edmunda z Krainki Kraińskiego zgromadził w majątku zmarłego Leszczowatem koło Liska liczne grono obywateli, którzy pragnęli oddać hołd zasługom ś. p. Edmunda. Pamięć jego uczcił ks. Adam Sapieha, podnosząc tę stratę krajową przy zagajeniu Rady powiatowej przemyskiej. Na wniosek ks. Sapiehy Rada uchwaliła, ażeby wicemarszałek dr. Czajkowski reprezentował ją na pogrzebie. Pomiędzy obecnymi zauważaliśmy marszałka Rady pow. Liskiej p. Teofila Żurowskiego, dyrektora Tow. kred. ziemskiego p. Rafała Łępkowskiego, wicemarszałka liskiego ks. Proszałowicza, p. Władysława Kraińskiego, Józefa Jordana, rodzinę dyrektora Tow. ogniowego pana Maksym. Łępkowskiego, kolegę ś. p. Edmunda, kapitana z 1831 r. p. Mikołaja Korwina, Jana Korwina, posła Kozłowskiego z synem, p. Grotowskiego, Słoneckiego, hr. Ignacego Krasickiego, Nowosieleckiego, pp. Czermińskich, p. Szumlańskiego z rodziną, pp. Jarużelskich, Drohojowskich, hr. Henryka Korarskiego, Nanowskiego, Ziętarskiego, Rakarskiego, pp. Youngów, wreszcie pp. Wiktora, Fihausera i wiele innych. Kapitułę przemyską reprezentowali prałaci ks. Szedywi i ks. Paszyński. Towarzyszył im w orszaku pogrzebowym liczny zastęp duchowieństwa obydwóch obrządków. Za trumną niósł pałasz z r. 1831 zięć zmarłego p. Józef Jarużelski, żołnierz b. wojsk polskich, a krzyż *Virtuti militari* hr. Ignacy Krasicki z Bachórca w zastępstwie ojca czcigodnego hr. Edmunda Krasickiego, którego z ś. p. Kraińskim łączyły długoletnie stosunki przyjacielskie i koleżeńskie z r. 1831.

Ks. wicemarszałek kanonik Praszałowicz w wymownych i podniosłych słowach nakreślił zasługi zmarłego. Wskazał na lata spędzone w akademji inżynierów, gdzie mimo nieprzychylnego dla Polaków usposobienia śp. Edmund otrzymywał zawsze pierwsze nadgrody, na czas służby w szeregach austrjackich, a następnie na twardą ale za to godną wdzięcznej pamięci służbę w wojsku polskiem w r. 1831, kiedy to Kraiński jako zdolny i wykształcony inżynier, nietylko rzadką wiedzą, ale i wielką odwagą pod Zegrzem, przy obwarowaniu Narwi, przy budowaniu barykad w Warszawie, przy fortyfikacji pozycji w Wiązowny, przy budowie mostów na Wiśle pod Płotyczą i pod Gołębiem i przy zrzuceniu mostu na Bzurze pod Szymanowem, oddał ojczyźnie niepospolite usługi i otrzymał złoty krzyż *Virtuti militari* i rangę kapitana. Ks. Praszałowicz nacechował wybitnie zachowawcze stanowisko zajęte na sejmie wiedeńskim i kromieryskim w r. 1848 i wpływ rozjemczy, jakie tak we własnym majątku, jak i jako długoletni wicemarszałek Rady pow. liskiej wspólnie z marszałkiem hr. Edmundem Krasickim wywierał na lud wiejski.

W Leszczowatem nigdy nie było procesów, powaga dziedzica rozsądzała wszystkie spory. A ze wszystkich swych godności cenił ś. p. Edmund najwyżej piastowany przez pół wieku w własnym majątku urząd pisarza gminnego i poborcy podatkowego. Opiekując się ludem wiejskim, zjednał sobie też takie jego zaufanie, że w r. 1846 gmina jego należała do nielicznych, które zgromadziły się naokoło dworu dla jego obrony.

Równie wybitne stanowisko, jak w sejmie w Kromieryżu zajął zmarły poprzednio w sejmach stanowych, w Tow. rolniczem, do którego założycieli należał, w Tow. ogniowem i w Tow. kredytowem ziemskiem, w którego obradach w r. 1887 w 82 roku życia uczestniczył, publikował też liczne rozprawy z dziedziny etnografji, statystyki, ekonomji politycznej i rolnictwa. W ostatnich czasach zajmował się żywo sprawą zrównania kalendarza greckiego z łacińskim, w której go poparł ks. biskup Solecki. Na łożu śmiertelnem porządkował liczne daty statystyczne do tej sprawy się odnoszące. Na wszystkich polach swej tak plennej działalności pozostawił on potomnym cenny wzór do naśladowania.

Fenomenalna — rada miejska. W Ustrzykach dolnych, przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej składającej się z 18 członków zostało wybranych 18 żydów! Zauważyć należy, że do pierwszego koła wyborców należy tylko dwóch żydów, a mimo to z tego koła z urny wyborczej wyszli sami Izraelici.

Piękną będzie gospodarka miejska.

Praktyczne dachy. W budownictwie wiejskiem, kwestja dachów ma bardzo ważne znaczenie. Blacha stanowczo jest za kosztowna, dachówka jako bardzo ciężka, wymaga bardzo silnych wiązań i na budynki drewniane nie jest odpowiednia — gonty i słoma są bardzo łatwo palne — a tektura smołowcowa ma także wiele stron ujemnych.

Na wystawie przemysłowej w Ekaterynburgu, nagrodzono medalem jednego z eksponentów za wynalezienie nowego sposobu krycia dachów słomą.

Na warsztacie bardzo prostej konstrukcji, szyją się mocno maty słomiane $1\frac{1}{2}$ cala grube i następnie zanurzają w roztworze gliny zwyczajnej, poczem wysuszone, są już zdatne do użytku. Takiemi matami kryje się dach dubeltowo, a następnie polewa znowuż takim samym roztworem gliny.

Lekkość mat pozwala na urządzenie bardzo lekkich, a tem samem niekosztownych wiązań — i jak dowiodły próby, dach tego rodzaju jest zupełnie niepalny.

Wartoby sposób ten wypróbować i zastosować w praktyce. Sprawozdania z wystawy oddają mu wielkie pochwały, a przytem przemawia za nim prostota, taniość, wszelka oszczędność słomy, w porównaniu a dotychczasowem kryciem i bezpieczeństwo od ognia.

Ukoronowane przyjaciółki. Ekscesarzowa Eugenja bawi od kilku dni w gościnie u królowej Wiktorji na zamku Balmoral. Była władczyni Francji postarzała się bardzo i znacznie upadła na duchu. W tych dniach, gdy całe dostojne towarzystwo zgromadzone było przy herbacie, ekscesarzowa ze łzami w oczach rzekła: „Trapi mnie ciągle jedna troska. Małżonek mój pozostawił wdowę, która mu wyprawiła pogrzeb, synowi memu matka oddała ostatnią posługę, ale mnie odprowadzi do grobu tylko zimna, obojętna ciekawość." Słysząc te smutne słowa, królowa Wiktorja, pochwyciła w objęcia swego gościa i odparła: „Uspokój się, moja przyjaciółko, każde z moich dzieci i wnuków, którzy cię przeżyją, będą sobie uważali za zaszczyt módz odprowadzić ciebie do grobu."

Korespondencja od Administracji. Niektórzy nowi prenumeratorowie, zapewne przez niewiadomość, nadesłali nam abonament miesięczny z prowincji w kwocie 75 centów. Gdy zaś cena prenumeracyjna *Przeglądu* wynosi na prowincję miesięcznie 1 zł., przeto jeżeli oni nie uzupełnią swej prenumeraty, zmuszeni będziemy 15go b. m. wstrzymać wysyłkę *Przeglądu* tym Panom, oddając pozostałe w kasie 25 ct. do ich dyspozycji.

Literatura i Sztuka.

* **Wieczorek humorystyczny.** P. Fiszer da publiczności nową sposobność do wybornej rozrywki; wystąpi bowiem jutro w sali gimnastycznej „Sokoła" z typami, które tak chętnie są widziane u adoratorów jego gry. Między innemi odegra po raz pierwszy sylwetkę komiczną p. t. „Podróż budką." Nie wątpimy, że bogaty program i artystyczna gra p. Fiszera zwabi liczną publiczność, zwłaszcza, że czysty dochód przeznaczony jest na fundusz stypendyjny Towarzystwa „Rodzina."

Część ekonomiczna.

= **Z Krakowa** nam piszą:

W dniu 26 września rb. odbyło się w Krakowie posiedzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy do sprzedaży i zakupna koni, na którem wybrano prezesem Towarzystwa Stefana hr. Zamoyskiego, wiceprezesem Edmunda Jastrzębskiego; członkami wydziału Stanisława Jędrzejowicza, Andrzeja br. Konopkę i Ludwika Miettę, a na zastępców Atanazego Benoego, Stanisława Ożegalskiego i Joachima hr. Roztworowskiego.

Towarzystwo wzajemnej pomocy do sprzedaży i zakupna koni rozpoczyna na nowo swoje działanie przerwane w samym początku swego istnienia przez blisko ośm miesięcy trwający zakaz wywozu koni za granice państwa, któryto zakaz sprzedaż koni zupełnie uniemożebnił, i aczkolwiek bezwarunkowe wyprowadzanie koni przez wszystkie komory cłowe nie jest jeszcze dozwolonem, jednakże jest nadzieja, że pomimo obecnych ograniczeń wywozu, sprzedaż koni za granicą oraz w kraju przez pośrednictwo biura Towarzystwa (w Krakowie ulica Karmelicka nr. 42 I piętro) na szersze rozmiary wykonywaną będzie i przyniesie tak członkom Towarzystwa, jak i całemu krajowi te korzyści, jakie Towarzystwo osięgnąć zamierzyło, tj. zbyt koni po cenach najkorzystniejszych dla hodowców, a kupno po cenach przystępnych i to bez trudów i wielkich kosztów, które są częstokroć zupełną przeszkodą do sprzedaży i kupna koni.

= **Targ zbożowy w Krakowie.** D. 30 wrześn. Wobec trwającej stagnacji podaż ze strony producentów jest zbyt wielka i przewyższa potrzeby kupujących, tem bardziej że spekulacja żadnego na teraz w zakupnach nie bierze udziału, a odbyt ogranicza się do niewielkich potrzeb miejscowych. Z tego powodu — mianowicie na pszenicę krajową, której znaczne nagromadziły się zapasy — odbyt jest ciągle utrudniony.

Jęczmień w dobrych gatunkach, zdatny dla browarów, jak również żyto, którego zapasy zmniejszyły się chwilowo, kupowano dzisiaj po cenach dawniejszych dość chętnie.

Płacono za pszenicę białą zł. 7.40 do 7.70, za żółtą 7.40 do 7.70, za czerwoną 7.50 do 7.75; za żyto 5.50 do 5.80, za jęczmień 5.50 do 6.15, za owies 4.50 do 5.— (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 29 września.

(Z) Mowa tronowa wygłoszona na otwarciu Sejmu węgierskiego była dziś przedmiotem ożywionej dyskusji w sferach giełdowych. Głównie podnosiła spekulacja dwa jej ustępy, naprzód ten, w którym mowa o potrzebie powiększenia dochodów państwa i wysnuła z tego powodu wniosek, że rząd nosi się z myślą wykupienia prawa propinacji i zaprowadzenia monopolu wódczanego; a następnie ten, w którym mowa o sile zbrojnej austro-węgierskiej monarchji, a z którego wydobyła giełda wniosek, że prawdopodobnie rząd zażąda nowych kredytów na powiększenie arsenałów i zapasów broni. Owóż pod wpływem tych dwóch wniosków, wysnutych z mowy tronowej przez spekulantów, rozeszła się w dwóch przeciwnych kierunkach renta węgierska, mianowicie papierowa 5% poszła w górę, jako papier domowy, wewnętrzny, wzrastający w siłę w miarę spodziewanego zwiększenia zasobów kasowych państwa w skutek wódczanego monopolu; natomiast złota renta spadła jako papier międzynarodowy, zewnętrzny, zależny więc od tego, jak się spekulacja zagraniczna zapatrywać będzie na siły monarchji austro-węgierskiej.

Pod wpływem pogłosek, że Rumunja chce na nowo rozpocząć układy z Austrją o traktat handlowy podskoczyły akcje kolei państwowych.

Notowano:

Kredyty austr. 283·50, kredyty węgierskie —·—, uniony 210·—, anglobanki 112·25, laenderbanki 226·25, bankvereiny 93·—, ludwiki 215·—, czerniowieckie —·—, renta wspólna 81·45, srebrna 82·40, złota austrjacka 112·75, papierowa 5% 96·40, złota węgierska 100·40, papierowa 5% 87·35, ruble 111·25.

Telegramy „Przeglądu".

Sambor 10 września (pryw.) Miasto pali się od godziny 5 rano.

Wiedeń 1 października (pryw.) *) Stanowisko Niemiec w sprawie bułgarskiej zostało wyraźnie zaznaczone w postępowaniu odnoszącem się do sprawy obrazy konsula w Ruszczuku. Ks. Bismark zażądał satysfakcji nie od Bułgarji lecz od Porty, Porta zawiadomiła go a po danem przez rząd bułgarski zadosyćuczynieniu, Porcie oznajmił ks. Bismark, że jest zadowolniony. Dla dyplomacji niemieckiej zatem Bułgarja nie istnieje, jest zupełnie przez Berlin ignorowaną, a konsulowie niemieccy w Bułgarji są wyłącznie administracyjnemi urzędnikami, którzy znoszą się tylko z miejscowemi władzami. Opozycja bułgarska wyzyskuje to stanowisko Niemiec głosząc, że książę Ferdynand wbrew woli Niemiec bezwarunkowo utrzymać się nie może na tronie. Rząd bułgarski zaś jest zupełnie zadowolniony z takiego ułożenia się stosunków, uznaje zwierzchnictwo Porty i oznajmia, że znoszenie się z mocarstwami za pośrednictwem Porty jest dla Bułgarji na razie bardzo dogodnem i pożądanem.

Petersburg 1 października (pryw.) *) W Rydze odbył się proces przeciw 50 żydom o podpalanie i rabunki. Wykryto cały spisek, który był obliczony głównie na szkodę Towarzystwa asekuracyjnego „Salamandra." Lewinsohnow i Kalmansohn skazani na 10 lat ciężkich robót w Syberji i dożywotnią deportację; Brückner, Wengler, Petroff na 8 i 6 lat ciężkich robót i deportację dożywotnią: 15 oskarżonych, między niemi jednę popadjankę na dożywotnią deportację, innych na lżejsze więzienie i utratę prawa.

Berlin 1 października (pryw.) *) Cesarzowa posłała Papieżowi jako upominek jubileuszowy kompletne ubranie pontyfikalne, które jest ozdobione jej własnoręcznemi haftami i wyszywaniami.

Londyn 1 października (pryw.) *) *Daily Chronicle* donosi z Petersburga, że w skutek rozporządzeń ograniczających liczbę żydów w szkołach w Dorpacie na 75, przyjęto do uniwersytetu zaledwo 5. Z tego powodu, jak w ogóle w skutek utrudnień z któremi żydzi mają w Rosji do walczenia, licznie przechodzą na prawosławie. W Charkowie przyjęło prawosławie 64 żydów, poczem przyjęci zostali do szkół.

Z Kabulu donoszą, że Abdullah chan Birżandi z wojskiem 2000 dotarł już ze Zamindwar do Koi-Jaimeni gdzie Ejub-chan ma się znajdować. Emir ogłosił proklamację wzywającą powstańców do powrotu do domów, zapewniając im przebaczenie. Proklamacje nie znajdują wiary, gdyż Emir znanym jest z mściwości i okrucieństwa, które wzrastają w miarę jak wzrasta jego strach przed Ejubem, oraz jego podagryczne dolegliwości.

Sofja 1 października. (pryw.) *) Sprawa pożyczki bułgarskiej utyka o opór syndykatu wierzycieli Porty, którzy żądają, żeby Bułgarja uiściła pierwej należne im spłaty, a oni potem pożyczkę ułatwią. Rząd bułgarski przeciwnie oznajmia, że musi pierwej zaciągnąć pożyczkę 30 miljonów franków, wykończyć koleje żelazne, ułatwić kredyt przemysłowi bułgarskiemu, a potem dopiero będzie mógł przystąpić do spłat zaległych. Na tem sprawa się zatrzymała, gdyż bondholdery grożą protestem przeciw wszelkiej pożyczce.

Bukareszt 1 października. (pryw.) *) Ponieważ rolnictwo niezmiernie cierpi wskutek wojny taryfowej z Austrją, handel zbożowy i bydła prawie ustał, przeto ogólne usposobienie zaczyna się skłaniać do ustępstw i do przyśpieszenia zawarcia traktatu z Austrją.

Wiedeń 1 października. *Wiener Ztg.* publikuje dodatkową konwencję z 30 marca 1887 do handlowej ugody morskiej z Belgją w sprawie wzajemnego traktowania komiwojażerów i przez nich przedkładanych próbek.

Wiesbaden 1 października. Wczoraj zmarł tutaj znakomity operator, profesor dr. Langenbeck.

Metz 1 października. Cesarz wskutek apelacji do łaski zarządził telegraficznie, ażeby młodego Schnaebelego wypuszczono na wolność. — Schnaebele wyjechał wczoraj wieczorem.

Sofja 30 września. Książę wyjechał dzisiaj na lustrację postępu robót kolejowych w Carybrodzie i dzisiaj wieczorem powróci.

Belgrad 1 października. 135 wybranych do skupczyny, należących do koalicyjnej partji rządowej, dzieli się na dwie równe co do liczby frakcje polityczne. W 6 okręgach nie wybrano żadnego zwolennika rządów Garaszanina. W 15 wypadkach rezultaty nie są wiadome. 52 deputatów zamianuje rząd.

(*) Przedruk wzbroniony.

Nadesłane.

Zmiana lokalu.

August Schellenberg

Dom bankowy i kantor wymiany we LWOWIE Dom komisowy i spedecyjny

przeniósł bióra swoje do gmachu galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego

ulica Karola Ludwika 1.

Przyjechali do Lwowa

dnia 1 października.

Hotel Angielski: P. p. J. Hellman z Rawy. W. Czaykowski z Świrza. W. Tęczarowski z Rayskiego. C. Riedl z Munkacza. H. Hulller z Wiednia. Dr. H. Maliszewski z Oleszyc.

Z zbożowych targów

1 października	Lwów	[illegible]	[illegible]	Jarosław
Pszenica	6 10 – 6 6	6 — 6 50	6 — 6 40	6 25 — 6 70
Żyto	4.— 4 65	4.— 4 50	4.— 4 30	4 25 4 70
Jęczmień	4 — 6 —	4 — 5 75	4 — 5.50	4 — 6 45
Owies	3 40 — 4 —	3 40 3.9[illegible]	3.50 4 —	3 65 — 4
Groch	.— 5 —	4 50 7 —	4 25 6.5[illegible]	4 75 7 —
Wyka	.— 4 5[illegible]	3.85 – 4 40	3.50 – 4.50	4.— 4 75
Rzepak	9.— 10.—	9 — 9.60	9.— 9 50	9 — 10 —
Lnianka	.—		.—	—
Konic. czer.	35.— 45	30 42 42 –	22. – 40	35. – 46 –
Konic. biała	——	0.– 48.–	37.– 50 –	40 55
Konic. szwed.	——	——	——	——

wszystko za 100 kilo netto bez worka

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł 40 — 60 nominalnie. **Okowita** za 10·000 litr. proc. Lwów loco 26·— do 26.50 **Wiedeń** 1 październ. Pszenica od 7 21 do —·—. Żyto od 5·75 do ·— Okowita 25 75 – do —·—. **Berlin** 1 październ. Pszenica 147 ·0 do 158 — Żyto 109 — do 118 50 Okowita 68 — do 99.30 **Peszt** 1 październ. Pszenica 6 85·— do — Żyto 5.30 do —·— Okowita 26 25 do .—.

Kursa giełdowe.

Wiedeń dnia 1 październ. Godzina 10 minut 55. Renta wspólna papierowa 81 10 Renta wspólna srebrna 82 30 Renta 4% złota 112.35. Renta 5% papierowa 96.15. Akcje banku austro-węgierskiego 880.— Akcje austrjackie kredytowe 282.90. Funty szterlingi 125·75. Napoleondory 09 94 – Marki niemieckie 61.50 —.

Lwów. Z Izby handlowej, 1 października 1887.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy:	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k	213 25	216 25
„ lwow. czer.-jass. 200 zł. w. a.	222 50	225 50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	280 —	285 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	211 —	216 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku. hyp. galic. 6 prc. w. a.	— —	— —
„ „ „ 5 „	99 70	100 70
„ „ „ 5 „ prem.	103 25	104 25
Banku krajowego 4½% w. a.	95 50	96 50
Tow. kred. galic. 5 „	101 —	102 —
„ „ „ 4 „	[illegible]2 75	93 75
„ „ „ 4½ „	98 75	99 75
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	49 —	52 —
„ „ „ (d. 5%) 3¾%	43 —	46
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	103 50	104 50
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	103 50	105 50
„ „ „ 1883 4½%	94 50	96 50
5. Losy.		
Losy miasta Krakowa	18 75	20 75
„ Stanisławowa	31 —	34 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5·82	5·92
Dukat cesarski	5 89	5 99
Napoleondor	9·90	10·—
Półimperjał rosyjski	10·24	10·34
Rubel rosyjski srebrny	1·40	1·60
„ „ papierowy	1 10—	1·12—
100 marek niemieckich	61.35	61.95

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego od dnia 1 paździer. 1887 roku.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pospiesz	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany	Pociąg kurjerski	Pociąg lokalny
Z Krakowa	5 50	9 27	1.35	3 58	8.34 Ze Zimnej-wody
„ Podwołoczysk	10 24	3 05 (pociąg mieszan.)	3.50	2.15	
„ „ na Podzamcze	10 10	2 28 (pociąg mieszan.)	3.19		
„ Czerniowiec	10. 3	3.35 (pociąg mieszan.)	3 30		
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	10.44	4 10	4.50	2.25	7.58 Do Zimnej-wody
„ Podwołoczysk	6.10	10.25 (pociąg mieszan.)	12 38	4.08	
„ „ z Podzamcza	6.22	10 55 (pociąg mieszan.)	1.08		
„ Czerniowiec	6.20	11.06 (pociąg mieszan.)	12.22		

Do Lwowa przychodzą:

Ze Stryja-Ławocznego przychodzi pociąg osobowy o godz 8 m. 39, o godz. 4 m. 15 i o godz. 1 m. 15.

Ze Stanisławowa-Husiatyna przychodzi pociąg osobowy o godz. 9 m. 43 i o godz 3 m. 10.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Stryja-Ławocznego pociąg osobowy o godz. 6 m. 10, o godz. 11 m. 27 i o godz. 7 m 44.

Do Stanisławowa-Husiatyna odchodzi pociąg osobowy o godz 6.— i o godz. 12 m. 02.

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5.59 m. rano.

Wyłączny skład oryginalnej

BIELIZNY WEŁNIANEJ

z jedynej przez prof. dr. Gustawa JAEGERA koncesjonowanej fabryki

W. Bengera Synów w Stuttgart-Bregenz

w Magazynie Schayerów

we Lwowie.

(Cennik fabryczny na żądanie franko.) 2

J. & S. KESSLER w Bernie
przy ulicy Ferdynanda Nr. 7 — Pr.
wysyła za pobraniem niżej wymienione towary w jakości i wykonaniu o wiele lepsze i o 20% tańsze od każdej innej konkurencji. — Wzory gratis i franco.
Coby się nie podobało, będzie napowrót przyjęte.

Koszule damskie z szyfonu z haftem 3 sztuki zł 2·50.	**Flanelowe chusteczki** na głowę dla pań, ciepłe, 3 sztuki Ia 2 zł., IIa 75 ct.	**Barchan na suknie** w najnowszych wzorach, pra d kolorów, 10 mtr. zł. 3·60.
Koszule damskie z mocnego płótna, obszyte w rąbki. 6 sztuk zł. 3·25	**Fartuchy dla pań** z oxfordu, kretonu, płótna sur. i szyfonu, 6 sztuk zł 1·60	**Dreidraht** ciężkiej jakości, 10 mtr. Ia zł. 3·50, IIa zł. 2·80
Gorsety nocne bogato ubrane, 3 sztuki: Ia 4 zł. IIa zł 1·80	**Zimowe loden Nigger** na suknie damskie, najlepszej jakości, 10 mtr. zł. 5·50.	**Materje na szlafroki** w najnowszych wzorach, w centki, 10 mtr. zł. 2·50.
Spodnice filcowe bogato tamburowane, czerwone popielate lub ciemno czerw 3 sztuki 3 zł.	**Kaszmir** czarny i kolorowy, także w kolorach balowych p dwójnej szerokości, 10 mtr zł 4·50.	**Materje na ubrania męzkie** modne, na zimę, 3·10 mtr Ia 5 zł. 50 ct. IIa 3 zł. 75 ct
Chustka Angora na zimę [illegible], wielk. 2 zł 80 ct.	**Atłas wełniany** w kolorach modnych i balowych podwójnej szer. 10 mtr. zł 6·50.	**Materje na palto zimowe** wybornej jakości, w modnych kolorach, 2.10 mtr. 10 zł.
Damska kaftan a wełniana (Jersey) we wszystkich kolorach pięknie przystająca 2 zł.	**Flanela Valerie** w najnowszych wzorach, 10 mtr. 4 zł.	**Materje na okrywki** wybornej jakości, w modnych kolorach, 2.10 mtr 6 zł.
Pończochy damskie na zimę, białe lub kolorowe 6 par zł. 1·50.	**KALMUK** w najnowszych wzorach, 10 mtr. 3 zł.	**Bielizna normalna** systemu Jägera, czysto wełniana, dla mężczyzn i pań, koszula zł 3·50, spodnie 3 zł.

Magazyn

F. KNAUER i SYN

pod „złotym Lwem"

we Lwowie, poleca:

Prześcieradła płócienne bez szwu o 3 zł
Prześcieradła szirtingowe bez szwu po 1.30 i 1.50. 1659 60—?
Poszewki gotowe po 40, 0, 80 centów
Sienniki gotowe jutowe szare po 90 ct. 1.25 i 1.35.
Sienniki gotowe jutowe w pasy po 1.30. 1.45, 1.70.
Kocyki na łóżka po zł. 3, 4 i 5
Kapy trykotowe kolorowe duże po 2.90, 3.30.
½ tuz. chustek płóciennych białych 1.25.
½ tuz. chustek płóciennych z kolorowemi szlakami 1.50.
½ tuz. chustek bawełnianych z kolorowemi szlakami po 60, 90 ct.
½ tuz. szkarpetek białych 2.50.
½ tuz pończoch kolorowych 3.—
½ tuz poszewek białych lub kolorowych 3.
½ ścireczek płóciennych do prochu 1.25

Cenniki na żądanie franco.



MAGAZYN FUTER

P. CZAPCZYŃSKIEGO we Lwowie

ulca Halicka L. 1. w domu własnym

poleca:

Futra do podróży, tak zwane delie: z niedźwiadków, z baranów rossyjskich, wilków syberyjskich białych, renów, szopów itd.
Futra miastowe, męzkie: z bobrów, skanek, niedźwiadków, nurków, kangurów, szopów, baranków pizmaków itd.
Kurtki męzkie do polowania, z kęgurów, lisów, baranków.
Futra damskie, z lisów rossyjskich, z lisów krajowych, kangurów, tomaków, soboli, nurków, rysi itd.
Rotondy podszyte bylistkami popielicami itd.
Katanki damskie podszyte futrem z obłożeniem i bez obłożenia.
Płaszcze astrachanowe, damskie podszyte futrem.
Kołnierze i zarękawki damskie najnowszego fasonu.
Czapeczki damskie w guście kapelusików, fazon nowy. 1626 11 36
Czapki męzkie i kołpaki w różnych gatunkach.
Deki do sani i pod nogi z głowami wypchanemi naturalnemi, z wilków, niedźwiedzi, tygrysów, białych niedźwiedzi itd.
Wierzchy damskie jedwabne i wełniane. **Wierzchy męzkie** do futer gotowe, oraz materje i sukna na wierzchy do futer w wielkim wyborze.

Mając rozliczne stosunki utrwalone z Rosją, Syberją i zagranicą z pierwszych źródeł — jestem tym sposobem w możności służyć towarem doborowem pierwszej jakości.

Zamówienia za nadesłaniem miary lub stanika, uskuteczniam sumiennie z pośpiechem i gwarancją.

Cenniki na żądanie franko

SKŁAD

c. k. uprz. FABRYKI

ED. OBERLEITHNERA Synów

we Lwowie, plac Marjacki l. 8

poleca po stałych cenach według cennika fabrycznego:

Najlepszej jakości czysto lniane

PŁÓTNA

sztuka 23 metry długości zł. 10·35, 11, 11·55, 11·95, 12·45, 13, 13·75 do 33.
Płótna Creas dług. 30 metrów złr. 13·95, 14·50, 15·20, 15·85, 16·50. 17·60 do 52·80.
Płótna bez szwu na 6 prześcieradeł od zł. 14·30, 15·40, 17·05, 18·15, 19·25, do 45·10.
Weby we wszystkich sortach 39 metrów długości od złr. 20·90, 23·10, 25·30, 26·95, 28 do złr. 145·20.
Płótna konopne sztuka 23 metr. dług. od złr. 7·05, 8·15. 8·70 do 9·35. 2

Cennik fabryczny na żądanie franco.



Pierwsza galic. parowa

Fabryka Czekolady, Henryka Tretera

Bardzo miałko utarta zapomocą siły parowej w nowo sprowadzonych maszynach granitowych najnowszej konstrukcji.

Cena czekolady za pół kilo:

Czekolada kuchenna do ciast legomin etc. . . . . . . złr. 60 ct.
Sante zdrowia bez wanilji . „ 80 „
Wanilowa . . . . „ 90 „
Wanilowa znakomita . . . 1 „ — „
Książęca . . . . 1 „ 50 „
Cacao w proszku, ulubiony trunek dla słabowitych . . 1 „ 40 „
Czekolada w tabliczkach po 5, 10, 20 i 25 ct.

Pół kilo najwyborniejszych

Cukrów deserowych

w obfitym wyborze złr. 1 20

Pół kilo karmelków mięszanych 75 ct.

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie sobie zjednały wyż wymienione towary, są najlepszą rękojmią, że zakład ten towar swój tylko w najlepszym gatunku i po cenach najprzystępniejszych sprzedaje. — Zamówienia z prowincji uskutecznia odwrotną pocztą. 1560

Nowo założony handel

pod godłem:

Magasin de Nouveautés au Printemps

we Lwowie, ulica Halicka l. 13

1666 poleca:

WIELKI SKŁAD

Bielizny męzkiej	Deszczochronów	Przyrządów toaletowych
Kapeluszy	Lasek	Parfumerji
Czapek	Kufrów	Galanterji
Krawatek	Wyrobów ze skóry, drzewa, metalu	Skarpetek i szelek
Rękawiczek	i porcelany	

po nizkich cenach.

Najprzedniejsze kuracyjne

WINOGRONA

Feslawskie

codziennie świeże i najstaranniej opakowane, w koszykach od 4 do 6
1665 8—10 kilowych

poleca najtaniej handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 43

Przy ulicy Franciszkańskiej pod L. 9

w położeniu najzdrowszem, wśród ogrodów, są do wynajęcia pomieszkania: na parterze o 5 pokojach, i na piętrze o 7 pokojach (z balkonem i werandą), tudzież stajnia z wozownia.
1681

JAN IHNATOWICZ

1309 poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,

odszczególniona 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania, mianowicie:

Perfumy: jaśminową, fiołkową, różaną, rezedową, konwaliową, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmową, Millefleurs. itp. Flakoniki po 25, 50, 75 ct. 1 złr. 1 50 itd.

Perfumy królowej Marysieńki wyśmienite. Flakon 2 złr.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1 20.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2; w BIAŁEJ w sklepie p. Wyspiańskiej; w TARNOWIE w aptece p. Reida (Kijas); w RZESZOWIE w apt. p. Karpińskiego i w sklepach p. Jamrozika i p. Zacharskiego.



1887/8

HERBATY CHINSKO-ROSYJSKIEJ

Zupełnie świeży transport otrzymał handel

FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA

we LWOWIE, RYNEK l. 45.

pół kilo herbaty Congo zł. 1.90 — Souchong „ 2.30 — „ prz. „ 3.— — „ najp. „ 4.— — Pecco „ 2.80 — pół kil. herb. Pecco przed. zł. 3.— — „ najprz. „ 4.— — „ karaw. 5, 6 i 8.— — żółtej zł. 6.—

Najlepsze OKRUCHY HERBACIANE pół kilo zł. 1.50, 1.80 i 2.30.

Dziesięcioletni stary RUM bremski butelka cała najlep. zł 1.50 — „ 2.— — pół butelki „ —.75 — pół butelki najlep. zł. 1.— — „ —.40 — ćwierć butelki najlep. „ —.5

Cenniki rozsyłamy franko! Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się. Opakowanie nic się nie liczy.

1887/8

Ochrona i utrzymanie wzroku!

Ważny najnowszy wynalazek

Rodenstocka centralnie tesane

szkła diafragmowe,

przez panów okulistów uznane za najodpowiedniejsze.

OKULARY, CWIKIERY i LORNETY,

do nabycia prawdziwe wyłącznie tylko u optyka

MAURYCEGO BOSCOWITZA

WE LWOWIE

przy placu Marjackim,

jako w jedynie uprawnionym do sprzedaży handlu dla Galicji

po stałych cenach fabrycznych.

od 2 złr. i wyżej.

Szkła tego rodzaju są w wyrzniętym obwodzie szkła rowku opatrzone szarą diafragmą, w skutek czego nie przepuszczają one fałszywego łamania promieni. Sporządzone są z najtwardszego i najwytworniejszego szkła, wszystkich możebnych fasonach.

Zamówienia na okulary lub cwikiery diafragmowe załatwiają się odwrotnie, należy jedynie podać, do jakiego celu mają one służyć, do czytania lub pracy, czy na oddalenie, wystarczy także podanie dotychczas używanego numeru, także wieku osoby.

Najnowsze i najlepsze patentowane

RODENSTOCKA BAROMETRY METALOWE

z podwójną wskazówką niebieską i o potrójnej skali

dla gospodarzy i turystów

jako wyśmienite przepowiadnie meteorologiczne od 4 zł. i wyżej, również do nabycia

wyłącznie w autoryzowanym dla Galicji handlu

Maurycego Boscowitza

optyka i mechanika,

we Lwowie, przy placu Marjackim.

14 ?

Niniejszem powiadamiam Szan. Publiczność, że znany od lat 20

Magazyn ubiorów

pod firmą Józef Altar ul. Karola Ludwika l. 1.

przeszedł na moję własność

i tak jak poprzednio jest zaopatrzony w największy wybór sukien męzkich i dziecinnych, wykończonych elegancko i podług najświeższych fasonów z doborowego materjału i po najprzystępniejszych stałych cenach.

Na zbliżający się sezon jesienny i zimowy, jest największy wybór przygotowany, upraszam jak najuprzejmiej o liczne zwiedzanie.

Z głębokim szacunkiem 1661

LEON HIRSCHSPRUNG

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1. gmach Tow. kredyt. ziem.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII N. 93) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, *są w tym kantorze do nabycia.* 1209

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

GALICYJSKI

BANK KREDYTOWY

przyjmuje wkładki

na

Książeczki

i oprocentowuje takowe

1301 180—? po

4½ rocznie.

Poszukuje się jabłek!!!

Poszukuje się znacznych partyj jabłek do zakupna. Offerty z podaniem sort i cen przesyłać z napisem K H 19? pod adresem: **Haasenstern & Vogler, Berlin S. W.** *Beutstrasse 15 erb.*

SUKNO!

Piękne, silne gatunki, zarówno gładkie, jak w nowych bardzo gustownych wzorach sprzedaje się po bardzo niskich cenach. Próbki na pokaz rozsyła się franco: tylko bardzo bogato usortowane kolekcje dla pp. krawców niefrankowane.

Tuchfabriks-Niederlage
„Zum weissen Lamm" in
674 Brünn. 3 ?

Najnowsza powieść

J. I. Kraszewskiego

pod tytułem:

„NAD PRZEPAŚCIĄ"

wyszła nakładem księgarni

H. Altenberga

we Lwowie.

Cena 1 złr. 60 ct. z przesyłką franco.

Anonse PP. Abonentów.

PP. Kosłowskich proszę o wyjaśnienie co się stało z portretem mego przodka, pozostałym u nich po śmierci Ajdukiewicza gdy byli w Libuszy. Dr. Uranowicz w Złoczowie.

Młody mężczyzna, kawaler, poszukuje zajęcia, już jako p sarz gminny, lub we dworze, jako instruktor do dzieci z kl. normalnych i gimnazjalnych; a nawet mo że swe usługi ofiarować pp. leśnikom, magazynierom, rządzcom i t. p. jako pomocnik Adres: P. Bucki, Lwów, ul Kurnicka l. 8d.

Dreliszki liberyjne, drelichy szare i białe

we wszystkich szerokościach i gatunkach

na story, markizy, itp. drelichy kolorowe

poleca w największym wyborze

po najniższych cenach

MAGAZYN

F. KNAUER i SYN

1478 20—52 pod „złotym Lwem" we Lwowie

Próbki na żądanie odwrotną pocztą